GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 71 AB **Sobota-Niedziela, 10-11 września 1938** **Rok 1**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Widmo rozłamu w Stronnictwie Narodowym

Sensacyjne wystąpienie Wojciecha Trąmpczyńskiego

Czy grupa „profesorska" przejdzie do Stronnictwa Pracy?

WARSZAWA. Prawdziwą sensację dnia politycznego stanowi list leadera Stronnictwa Narodowego byłego marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, ogłoszony na łamach katowickiej „Polonii", do Stronnictwa Pracy (Frontu Morges) z okazji zjazdu w Szopienicach na Górnym Śląsku. P. Trąmpczyński napisał m. in. w swoim liście:

„Za uprzejme zaproszenie na wasz obchód serdecznie dziękuję, tak samo za godność mi ofiarowaną. Wprawdzie byłem i jestem nadal członkiem Stronnictwa Narodowego, ale marzę o tym, by wszyscy rzeczywiści narodowcy złączyli się pod wspólnym sztandarem. Zjednoczenie nasze powinno ogarnąć wszelkie żywioły, mające rzeczywiste poczucie narodowe, a więc włącznie ludowców. Przeciw mafiom powinni wszyscy narodowcy walczyć, a nie polemizować między sobą o jakieś drobne odchylenia czy to w programach, czy w praktyce".

Koła polityczne uważają wystąpienie b. marszałka Trąmpczyńskiego za **nowy rozłam w Stronnictwie Narodowym.** Powszechnie jednak sądzą, że enuncjacja p. Trąmpczyńskiego nie jest Jego osobistą inicjatywą, podobno jest ona wyrazem ostatecznej decyzji t.zw. Grupy Profesorów z prof. Rybarskim na czele, która od dawna ciąży do Frontu Morges i marzy o połączeniu się z tą frakcją.

Wystąpienie p. Trąmpczyńskiego wynikło jakoby z postanowienia grupy profesorów, dla której stosunki w partii, rządzonej przez adw. Kowalskiego, stały się nieznośne.

W sferach młodszych działaczy enuncjacja p. Trąmpczyńskiego, który podkreślił swoją przynależność do partii, wywołała nieprawdopodobnie gwałtowne wzburzenie, ponieważ oświadczenie to robi wrażenie wyraźnej oferty wniesionej przez p. Trąmpczyńskiego samowolnie w imieniu partii bez wiedzy jej władz. Podobno p. **Trąmpczyński ma być w związku z tym wykluczony z partii przez adw. Kowalskiego.**

Z drugiej strony zwracają uwagę, że p. Trąmpczyński wspomina w swej enuncjacji o ofiarowanej mu godności przez Front Morges.

W kołach politycznych utrzymują, że Front Morges (Stronnictwo Pracy) chciałby wymienić p. Trąmpczyńskiego za Ignacego Paderewskiego i zrobić p. Trąmpczyńskiego czołowym protektorem Frontu Morges, ponieważ pozycja Paderewskiego po jego filożydowskiej deklaracji okazuje się nie do utrzymania. P. Trąmpczyński podobno godzi się na tę propozycję.

Na tym tle spodziewają się ogólnie poważnych i zasadniczych nieporozumień w łonie zarówno Frontu Morges jak i Stronnictwa Narodowego.

Kierownik naszego oddziału w Gdańsku red. Tadeusz Sypniewski

przytrzymany przez gdańską policję

i na interwencję Komisarza Generalnego zwolniony

W dniu wczorajszym około godziny w pół do dziesiątej kierownik naszego oddziału w Gdańsku redaktor Tadeusz Sypniewski został przytrzymany przez policję gdańską. Redaktor odpowiedzialny na W. M. Gdańsk p. Wilhelm Grimsman został wezwany celem przesłuchania w prezydium policji, zaś w naszej redakcji gdańskiej przeprowadzono rewizję.

Na skutek energicznej interwencji Komisariatu Generalnego R. P. obydwaj nasi koledzy zostali zwolnieni.

Aresztowanie naszych kolegów jest jeszcze jednym przykrym skutkiem atmosfery zadrażnienia, jaka panuje w stosunkach polsko-gdańskich. Aczkolwiek pierwsi mielibyśmy prawo podnieść alarm w tej sprawie, wierni pozostaniemy naszej linii zasadniczej, która zmierza do rozproszenia fatalnej aury, wywołanej ekscesami szowinistycznych grup gdańskich.

Dlatego, wyrażając serdeczne ubolewanie naszym kolegom, wzywamy ich do dalszych wysiłków w ich pracy na terenie W. M. Gdańska, wbrew dywersyjnym podkopom nieodpowiedzialnych grup szowinistycznych.

Oficjalna wizyta floty brytyjskiej w Rumunii

BUKARESZT. W dniu 28 bm. przybędzie z oficjalną wizytą do Rumunii eskadra floty brytyjskiej z Malty. Okręty zatrzymają się w porcie w Constancy, aż do dnia 6 października. Program tej wizyty przewiduje szereg uroczystości, między in. odbędzie się przekazanie Wielkiemu Wojewodzie Michałowi przez zarząd miejski Constancy jachtu specjalnie dla niego zbudowanego w Anglii. (ATE).

Wielki raid 17 bombowców amerykańskich

NEW YORK (ATE). Do Honolulu przybyło 17 amerykańskich bombowców, które zakończyły tym samym lot długości 2570 mil. Przestrzeń tę samoloty przebyły w czasie 17 godzin 21 minut.

„Times" po raz trzeci proponuje podział Czechosłowacji

LONDYN. „Times" po raz trzeci omawia w artykule wstępnym możliwość rozwiązania problemu mniejszościowego w Czechosłowacji, przy czym dziennik nie zmienia swego stanowiska, proponując odstąpienie przez Czechosłowację pewnych terytoriów granicznych.

„Times" oświadcza, iż wysunięta została jedynie sugestia, którą często „Times" wysuwał już przed tym, a mianowicie, że rewizja granic nie powinna być wykluczona z listy możliwych dróg, prowadzących do rozwiązania zagadnienia czechosłowackiego. Nie byłoby to rozwiązanie, dla którego ktokolwiek odczuwałby entuzjazm. Nie jest rzeczą zupełnie pewną, czy Hitler pragnie mieć Niemców sudeckich w obrębie Rzeszy i czy nie woli utrzymać ich w roli klina, którego użyje w przyszłości na zewnątrz granic Rzeszy. Ale właśnie perspektywa nieskończonych niepokojów w przyszłości, jakie ujawnia ta teoria, stanowi poważny argument dla przeprowadzenia tej zmiany.

Dalszym argumentem jest pogląd, że sugestia, wysuwana przez „Times" jest przykładem rozważania drogą środków pokojowych naprawienia jednej z typowych niesprawiedliwości, narzuconych traktatem pokojowym. W każdym razie nie warto zabiegać o rozwiązanie, którego trwałość obliczona jest tylko na miesiące. Nadzieja na pokój trwały musi być jedynym celem, do którego zmierzaliby nie tylko Czesi i ich mniejszości, ale każde państwo, które ich losy mogą obchodzić.

Nie należy wykluczać zupełnie żadnej innej drogi poza autonomią, jeśli stanowi ona alternatywę zamiast ciągłych sporów, do których prędzej czy później mógłby być wciągnięty cały świat pozostały — kończy „Times". (PAT)

„Gra Pragi musi się skończyć" — woła Berlin

BERLIN. W związku z ostatnim planem wysuwanym przez rząd czechosłowacki w sprawie uregulowania zagadnień mniejszościowych „Voelkischer Beobachter" pisze:

„Prasa i urzędowe stacje nadawcze mocarstw demokratycznych robią nastrój dla t. zw. czeskiej propozycji kompromisowej. Ta metoda jest konsekwencją przesądu, że każdy problem polityczny może być rozstrzygnięty przez „kompromis". Chociaż Niemcy zdają sobie sprawę, że bez zasady „do, ut des" ani w życiu ani w polityce nie można się obejść — to jednak jeżeli chęć kompromisu trzyma się ściśle formy, wtedy staje się niebezpieczna. Jeżeli w sudeckiej autonomii będzie zasiadało choćby 5% Czechów, co według nowego planu jest zupełnie dopuszczalne, to w praktyce umożliwiłoby to kompletny sabotaż tej autonomii. Tak samo w całym szeregu innych postanowień liczne niedomówienia pozwalają na dowolną interpretację autonomii przez Czechów".

„Voelkischer Beobachter" kończy oświadczeniem, że Niemcy sudeccy po dwudziestoletnim doświadczeniu wiedzą, z jakim wyrafinowaniem czeski szowinizm umie obchodzić postanowienia ustawowe, o ile nie są one absolutnie pewne. W konkluzji pismo **stwierdza, że** gra ta musi się skończyć.

Katowali dzieci linami z drutu, gdy nie chciały przemycać

TARNOWSKIE GÓRY. Prokurator w Tarnowskich Górach rozpoczął dochodzenia przeciwko Wiktorowi i Gertrudzie Kunom, oskarżonym o bicie swoich nieletnich dzieci linami, ponieważ wzbraniały się przemycać towary przez granicę polsko-niemiecką. (PAA).

Niezadowolenie w niemieckich kołach oficerskich

KOLONIA. (PAA). W kołach oficerskich niemieckich garnizonów, położonych na lewym brzegu Renu zapanowało duże niezadowolenie z powodu wydania nakazu przesiedlania rodzin na prawy brzeg. Wprawdzie nadmienia się, że zarządzenia te nie mają nic wspólnego z wojną, a są podyktowane względami służbowymi, wywołały one jednak liczne komentarze, powodując niezadowolenie.

Pokój czy wojna

patrz str. 5-ta

Premier na straży rzetelności aktu wyborczego

podczas wyborów samorządowych

WARSZAWA. P. prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych wydał dn. 9 bm. okólnik, ujmujący zasadnicze wytyczne w sprawie wyborów samorządowych.

W okólniku tym do pp. wojewodów, starostów i przełożonych gmin wiejskich i miejskich p. Premier udziela szeregu ogólnych wytycznych. P. Premier przypomina, że wyborcy powinni być wolni od niewłaściwej ingerencji władz jak i presji czynników niepowołanych.

P. Premier apeluje do wszystkich obywateli, którzy zasiadać będą w komisjach wyborczych, o należyte przeprowadzenie powierzonych im ustawowo czynności wyborczych i przeciwstawienie się jakimkolwiek próbom zniekształcania woli wyborców bez względu na to z którejkolwiek strony byłoby podjęte.

Pan Premier omawia dalej sprawę protestów wyborczych i przypomina, że Kolegia obywatelskie powinny zbadać je z całą skrupulatnością i objektywizmem. Wyborcy zaś powinni uświadamiać sobie, że wnoszenie protestów bezpodstawnych przynosi tylko szkodę samorządowi, opóźnia bowiem termin wyborów do organów wyższego stopnia.

W celu gruntownego zaznajomienia organów gminnych i wyborczych z przepisami ustawy wyborczej i wydanymi do niej wskazówkami pp. starostowie winni przeprowadzić z przełożonymi gmin oraz przewodniczącymi komisyj wyborczych konferencje instrukcyjne, na których należy zwrócić uwagę w szczególności, aby spisy wyborców były sporządzone z całą dokładnością i uwzględnieniem wszystkich wyborców, aby wszelkie obwieszczenia przedwyborcze ogłaszane były w terminach ustawowych i aby głosowanie było aktem nieskrępowanej woli wyborców.

Przeszło 2 miliony zł zebrano na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Warszawie

WARSZAWA. Ogólna suma wpływów na fundusz budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie osiągnęła w dniu 22 sierpnia kwotę zł. 2.106.766,60.

Fundusze złożone na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zgodnie z decyzją stołecznego komitetu budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, przeznaczone są wyłącznie na budowę pomnika.

Królowa holenderska doktorem honoris causa

AMSTERDAM. Na tutejszym uniwersytecie odbyła się uroczysta promocja królowej Holandii Wilhelminy na doktora honoris causa nauk ekonomicznych.

Na głuchej prowincji oszustwo w stylu amerykańskim

LWÓW. (PAA). Janina Bołoganowa w Strzeliskach, pow. Bróbka wręczyła pewnemu rzekomemu reemigrantowi 350 zł, celem uwolnienia swego brata z więzienia belgijskiego. Ów reemigrant przybył do Bołoganowej i oświadczył, że wracał z jej bratem z Kanady, brata jednak zatrzymała policja belgijska, ponieważ awanturował się na granicy. Brat wysłał go do Strzelisk, aby siostra starała się o jego zwolnienie. Bołoganowa, która nie widziała swego brata 15 lat, wręczyła pieniądze wspomnianemu wysłańcowi, który jednak okazał się zwykłym oszustem.

Hitler uzgodnił z Mussolinim już w Rzymie akcję w sprawie Czechosłowacji

RZYM (ATE). „Informazione Diplomatica" pisze, że koła polityczne Rzymu z największą uwagą, lecz zupełnie spokojnie obserwują rozwój wypadków w Czechosłowacji. Opinia włoska popiera, konsekwentnie do polityki ósi „Rzym — Berlin", 8 punktów Henleina. Zdaje ona sobie sprawę, że konflikt pomiędzy Niemcami sudeckimi a rządem praskim zaogniany jest przez nieodpowiedzialne elementy, których źródła należy szukać w Moskwie.

Jeżeli Praga zdaje sobie sprawę z faktów oraz z rzeczywiście istniejących stosunków — pisze dziennik dalej — istnieje możliwość pokojowego załatwienia sprawy. Ustosunkowanie się rządu włoskiego do problemu Niemców sudeckich ustalone zostało w rozmowach przeprowadzonych przez kanclerza Rzeszy z Mussolinim w czasie wizyty Hitlera w Rzymie.

Polacy na Śląsku Cieszyńskim nie ustąpią w walce o swe prawa

MOR. OSTRAWA (PAT). Omawiając t. zw. „czwarty plan" proponowany przez rząd praski dla załatwienia żądań Niemców sudeckich, „Dziennik Polski" pisze, że Polacy w Czechosłowacji domagają się dla siebie takich samych ustępstw, jakie rząd przyzna innym mniejszościom.

W walce o swe prawa nie ustaniemy — pisze „Dziennik Polski" — dopóki rząd nie da nam tego, co się nam słusznie i z prawa należy. Nie mamy zamiaru pozwolić na traktowanie nas jako narodu drugorzędnego, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim, gdzie jesteśmy autochtonami i gdzie nigdy nie pozwolimy na upośledzenie naszego społeczeństwa na własnym zagonie.

Strajk górników w Australii

SYDNEY (PAT). W piątek po południu rozpoczął się w całej Australii strajk powszechny górników.

2 statki sowieckie „zatopiły" duński statek rybacki

KOPENHAGA. Duński statek rybacki „Herkules" zderzył się u wejścia do portu kolejno z dwoma statkami, płynącymi pod banderą sowiecką. „Herkules" zatonął po kilku minutach. Załoga zdołała się uratować.

Delegacja Rusi Przykarpackiej w Pradze

PRAGA. (ATE). Delegacja rady narodowej Rusi Przykarpackiej udała się do Pragi i złożyła w kancelarii prezydenta dr. Benesza memoriał. Następnie delegacja została przyjęta przez premiera Hodżę, któremu przedstawiła swe żądania szybkiej realizacji autonomii Rusi Przykarpackiej.

Rumuńskie święto morza

odbyło się w Constancy z udziałem króla Karola

BUKARESZT. (ATE). W czwartek w Constancy obchodzono uroczyście „Święto Morza" w obecności króla Karola II, księcia Michała i członków rządu. W porcie zgromadzone były wszystkie okręty wojenne i znaczna ilość statków handlowych. Król Karol II, książę Michał oraz członkowie rządu wypłynęli na pokładzie jachtu królewskiego Luclafarul na pełne morze. Na jachcie odprawiono nabożeństwo i zrzucono w morze wieniec dla uczczenia poległych marynarzy.

Podczas święta Wielkiemu Wojewodzie Michałowi wręczono miniaturę kontrtorpedowca „Regina-Maria" dla upamiętnienia odważnego zachowania się księcia podczas wielkiego sztormu, jaki przebył przed kilku miesiącami na tym okręcie.

Punktem kulminacyjnym uroczystości był chrzest wielkiego nowego motorowca „Transylwania" oraz 2-ch szalup ratunkowych. Ceremonii chrztu dokonał osobiście król Karol II. W otoczeniu jego znajdował się m. in. ambasador rumuński w Warszawie Franasovici, który w swoim czasie jako minister komunikacji zamówił statek „Transylwania" w stoczniach zagranicznych.

Stocznia Gdańska buduje 60 wozów tramwajowych w Warszawie

Stocznia Gdańska zawarła ostatecznie umowę na budowę 60 wagonów tramwajowych dla Warszawy. Chodzi tu o transakcję na kwotę 3.2 miln. złotych.

Czy Francja zatrzyma jeden rocznik w dalszej służbie wojsk.?

PARYŻ (PAA). Między Francją i Anglią toczą się rozmowy, dotyczące kwestii, czy Francja zatrzyma nadal w służbie wojskowej jeden rocznik, który w tym roku normalnym porządkiem rzeczy winien być zwolniony. Decyzji do tej pory jeszcze nie ma.

Niemcy goszczą delegację kombatantów polskich

BERLIN. (PAT). Delegacja kombatantów polskich, bawiąca od tygodnia w Niemczech zakończyła oficjalną część swego programu, udawszy się na kilka dni w góry Harzu.

Po uroczystym powitaniu w Magdeburgu delegacja złożyła hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego w miejscu, na którym do niedawna stał domek, będący ostatnim jego więzieniem, — jak wiadomo — przewieziony obecnie do Warszawy.

Program następnych dni obejmował zwiedzanie Magdeburga i okolicznych starych miast niemieckich Tangermuende, Stenoal, Arendsee, Quedlinburg, w których prócz zabytków historycznych zwiedzono także nowoczesne zakłady przemysłowe.

Kombatanci polscy witani byli wszędzie bardzo serdecznie.

Aż do wtorku 13 bm. delegacja polska pozostaje w kąpielisku Harzburg, którego zarząd sprawił jej miłą niespodziankę, wznosząc bramę triumfalną z serdecznym napisem powitalnym.

Dwa tysiące robotników fabryki Opel buduje fortyfikacje

FRANKFURT n/M. (PAA). Zakłady budowy samochodów Opel w Rüsselheim nad Menem zwolniły z powodu braku surowców 2.000 robotników. Wszyscy zostali powołani do służby pracy i odtransportowani oddziałami na granicę belgijską i luksemburską, gdzie zajęci są przy budowie fortyfikacyj.

Cenzura kalendarzy w b. Austrii

WIEDEŃ. (PAA). Wszystkie kalendarze, wydawane przez organizacje katolickie na terenie b. Austrii, zostały poddane cenzurze prewencyjnej, którą przeprowadza komisja berlińska.

Milionowe nadużycia obywatela gdańskiego dyr. Jakuba Kraikemana

Aresztowano go w Warszawie na życzenie gdańskich władz sądowych

W Warszawie aresztowano dyrektora wielkiej fabryki produktów garbarskich Jakuba Kraikemana. Aresztowanie to wywołało wielką sensację w sferach handlowych i przemysłowych w Warszawie, na prowincji i w Gdańsku, którego Kraikeman jest obywatelem.

Aresztowanie nastąpiło — jak donosi jeden z dzienników warszawskich — na żądanie prokuratora gdańskiego, na którego ręce przez swego przedstawiciela w Gdańsku złożyła skargę londyńska firma „The Forestal Comp.", zarzucając Kraikemanowi nadużycia, sięgające milionowych sum.

Kraikeman jest wyłącznym przedstawicielem na Polskę (wyjąwszy W. M. Gdańsk) wielkiej firmy „The Forestal Comp.", dostarczającej przetwory do garbowania skór.

Kraikeman obracał olbrzymimi sumami, przy czym uzyskał zgodę centrali firmy na dostarczanie garbarniom polskim garbników na warunkach kredytowych.

Co pewien czas nadsyłał do Londynu wykaz, podający, które garbarnie wpłaciły należność, a które nie wywiązały się jeszcze ze swych zobowiązań.

Centrala londyńska, stwierdziwszy na podstawie wykazów, iż jedna z garbarni łódzkich jest winna znaczną sumę, wysłała monit. Wkrótce otrzymała od dyrekcji garbarni zawiadomienie, iż należność dawno uregulowano, wpłacając pieniądze bezpośrednio Kraikemanowi.

Prokurator gdański zwrócił się do władz polskich z prośbą o wydanie Kraikemana. Jakie będą dalsze losy sprawy i czy przemysłowiec rzeczywiście popełnił zarzucane mu nadużycia — ustali dalsze dochodzenie.

Kraikeman przybył do Polski zaledwie przed dwoma laty. Zarabiał olbrzymie sumy, ale również życie prowadził na niezwykle szeroką stopę.

Zajmował luksusowy 6-pokojowy apartament, w którym mieszkał z żoną. Dwaj synowie przemysłowca kształcą się w Oxfordzie.

Zarówno Kraikeman, jak i jego synowie posiadają własne samochody. Ponadto Kraikeman ma willę w Juracie.

Prokuratura gdańska zwróciła się już do władz polskich o wydanie dyr. Kraikemana w ręce władz gdańskich. K. jest żydem i właścicielem kamienicy przy ul. Karenwall 5. w której ma mieszkanie.

Przegląd prasy

Decydująca faza sprawy sudeckiej

Problem sudecki — pisze „Czas“ — wkracza, o ile można sądzić z ostatnich telegramów, w fazę decydującej rozgrywki. Istniejące napięcie jest dodatkowo potęgowane przez niezliczoną ilość fałszywych informacyj, puszczanych w obieg zupełnie celowo przez pewne czynniki, którym zależy na sianiu niepokoju. A przecież

„konflikt sudecki należy traktować z jak największym spokojem. Im bardziej sytuacja się zaostrza, tym silniejsze nerwy powinny wykazać narody, które chcą skutecznie bronić swoich interesów. Zachowanie zimnej krwi jest tym bardziej konieczne, że rzeczywiście, jak dotąd, nic nie wskazuje na to, by kwestia sudecka w drodze rokowań nie dała się załatwić i, by stała się ona powodem zbrojnego konfliktu.“

Cele polskiej polityki zagranicznej w obecnej sytuacji są — zdaniem „Czasu“ — dwojakie:

„1) niedopuszczenie do przesunięcia obecnie istniejącego układu sił na naszą niekorzyść, 2) wywalczenie dla Polaków za Olzą należnych im praw.“

Dziennik przestrzega jednak przed zbytnim „upraszczaniem“ sobie zagadnienia.

Gospodarka planowa a autarkia

Gospodarka planowa nie jest równoznaczna z etatyzmem — pisze „Kurier Poranny“.

Ogólnie stwierdzić można, że w krajach stosujących gospodarkę planową, oczywiście z wyjątkiem Związku Sowieckiego — inicjatywa prywatna jest uznawana i popierana. I w Niemczech, i we Włoszech uważa się działalność prywatno-gospodarczą — tylko kierowaną przez państwo — za podstawowy czynnik życia gospodarczego.

Nie należy również utożsamiać gospodarki planowej z autarkią.

Autarkia, samowystarczalność, nie jest celem, ale środkiem gospodarki planowej. Jeśli chodzi o Niemców, to bronią oni z przekonaniem tezę, że ich gospodarka planowa ma na celu jedynie samowystarczalność na pewnym poziomie standartu życiowego narodu niemieckiego, standartu wojennego ze względów militarnych. Natomiast nie jest celem gospodarki niemieckiej trwałe wyeliminowanie się z gospodarstwa światowego.

Pogrzeb syna króla hiszpańskiego

NOWY JORK. W Miami odbył się bardzo skromny pogrzeb hr. Cavadonga, syna b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Zwłoki pochowano tymczasowo w Graceland, przewiezione one będą później do Europy.

T. zw. wielki dar dla parafii ewangelickiej w Stryju

„Gustaw Adolf-Verein” finansuje szkolnictwo niemieckie w Polsce

Na odbytym ostatnio w Halle dorocznym walnym zebraniu Gustaw Adolf - Verein'u przyznany został t. zw. **wielki dar Związku** (kwota pieniężna, idąca w dziesiątki względnie setki tysięcy marek niemieckich) **parafii ewangelickiej w Stryju w Małopolsce Wschodniej.** Z przedstawionego na zebraniu sprawozdania wynikało, że Związek opiekował się w roku ubiegłym 84 ewangelickimi gminami w Polsce.

Fakt przyznania wielkiej subwencji gminie kościelnej podległej pastorowi Zöcklerowi, a leżącej w Małopolsce Wschodniej, rzuca charakterystyczne światło na pobudki działalności Gustaw Adolf-Vereinu, finansującego, jak się okazuje, przede wszystkim te ośrodki życia niemieckiego poza granicami Rzeszy, na których utrzymaniu pewnym czynnikom niemieckim specjalnie zależy. Wynika to m. in. również i z faktu, podkreślonego w sprawozdaniu, że Związek większość świadczeń finansowych kierował na obszar Sudetów. W odniesieniu do sprawy finansowania przez Związek gmin ewangelickich w Małopolsce Wschodniej stwierdzić wypada, że mniejszościowe szkolnictwo niemieckie na tym obszarze jest całkowicie utrzymywane przez kościół augsbursko-helwecki, pozostającego — jak wiadomo — pod wyłącznymi wpływami znanego ze swojej działalności polityczno-niemieckiej pastora Zöcklera. Z powyższego wynika jasno i wyraźnie, że instytucja (Gustaw-Adolf-Verein), powołana w zasadzie do podtrzymywania ewangelickiego życia religijnego, pośrednio spełnia funkcje polityczne, przyczyniając się do podtrzymywania niemczyzny na eksponowanym obszarze państwowym Polski.

W związku z przyznaniem przez Związek owej wielkiej kwoty pieniężnej gminie kościelnej w Stryju, rzeczą niesłychanie interesującą będzie jeszcze stwierdzić, w jaki sposób kwota ta zostanie do Polski przeszmuglowana. Nie sądzimy bowiem, by niemieckie przepisy dewizowe były na tyle elastyczne, że pozwalałyby na legalny wywóz z Rzeszy conajmniej stu tysięcy marek na potrzeby kościoła ewangelickiego, z którym u siebie kierownicze czynniki w Rzeszy prowadzą zaciętą walkę.

Liczne aresztowania w Niemczech

BERLIN. (PAA). We Freiburgu i Haltingen zostało aresztowanych 18 członków grupy Ludendorffa z przewodniczącym drem Einzingerem i jego żoną. Po przesłuchaniu, część aresztowanych zwolniono.

W zakładach „Adlerwerke“ we Frankfurcie n. Menem aresztowano 42 robotników. Łącznie aresztowała Gestapo we Frankfurcie 105 osób. Aresztowany kupiec Odenheimer zmarł w więzieniu.

W Charlottenburgu, przy ul. Leonarda wyskoczył oknem, ponosząc śmierć żydowski kupiec, Behrend, w chwili, gdy miał być aresztowany.

W związku z rozwiązaniem towarzystwa śpiewackiego „Przyjaciele pieśni 1879“, w Berlinie aresztowano 18 robotników. W Moguncji w fabryce „I. G. Farbenindustrie“ aresztowano 20 robotników.

Dalsza budowa niemieckich fortyfikacyj na Śląsku

WROCŁAW.)PAA). Wzdłuż granicy czechosłowackiej na niemieckim Śląsku w miesiącu sierpniu prowadzono intensywnie budowę nowych fortyfikacyj. Szczególnie silne fortyfikacje zbudowano w miejscowości Seidenberg, która swoimi domami przylega do granicy i łączy się ze wsią Eltersbach po czechosłowackiej stronie.

Do budowy użyto robotników z Berlina i Zagłębia Saary. Dworzec kolejowy w Seidenberg został rozbudowany do dużych rozmiarów. Pierwszą stację na linii do Görlitz, Nigrisch — Hagenwalde zamieniono na punkt węzłowy, łącząc ją ze stacją kolejową Zittau.

Szturmowcy niemieccy zbierają datki na rzecz czerwonej Hiszpanii

HALLE n. SAALE. (PAA). W miejscowości Cable n. Saale zdarzył się wypadek zderzenia dwóch motocyklistów, członków S. A. Obydwaj zostali ciężko ranni. Znaleziono przy nich listy składkowe ofiar na rzecz Hiszpanii republikańskiej. Przeciwko rannym wytoczono dochodzenie karne. Przebywają oni w więziennym szpitalu. W związku z tym zdarzeniem dwóch innych członków NSDAP w Calbe popełniło samobójstwo.

Elastyczność „zasad” Stronnictwa Narodowego

Jak podajemy na innym miejscu, ukazał się w „Polonii“ p. Korfantego list b. marszałka Sejmu Wojciecha Trąmpczyńskiego, skierowany do Stronnictwa Pracy z okazji zjazdu tej grupy w Szopienicach na Górnym Śląsku.

W liście p. Trąmpczyński dziękuje za zaproszenie na zjazd i ofiarowaną mu na nim (nieznaną zresztą bliżej) godność, po czym oświadcza, że chociaż był i jest członkiem Stronnictwa Narodowego, to jednak „marzy“ o tym, aby „wszyscy rzeczywiści narodowcy złączyli się pod wspólnym sztandarem“. Równocześnie p. Trąmpczyński jest zdania, że „wszyscy narodowcy powinni walczyć, a nie polemizować między sobą o jakieś drobne odchylenia, czy to w programach, czy też w taktyce“.

List p. Wojciecha Trąmpczyńskiego jest dokumentem politycznym. Daje on świadectwo poglądom nie byle jakiego przedstawiciela Stronnictwa Narodowego. P. Wojciech Trąmpczyński, były marszałek Sejmu i b. marszałek Senatu należy do czołowych postaci Narodowej Demokracji.

I oto okazuje się, że leader tej miary znajduje się w rażącej sprzeczności ze swoją własną partią.

List p. Trąmpczyńskiego stwierdza, że jego autor chce połączenia Stronnictwa Pracy ze Stronnictwem Narodowym i to uważa za cel swojej linii politycznej, a dotychczasowe konflikty między tymi dwoma grupami określa jako „jakieś drobne odchylenia“.

Na czym te odchylenia polegają? Nie chcemy się w tej sprawie szeroko rozwodzić, ale wystarczy, jeśli stwierdzimy, że zasadnicze różnice polityczne pomiędzy Frontem Morges a Stronnictwem Narodowym tkwią w poglądach na politykę zagraniczną, zagadnienie ustroju, a nade wszystko — po znanej filożydowskiej deklaracji Paderewskiego — na kwestię żydowską, te widocznie sprawy uważa p. Trąmpczyński za... „drobne odchylenia“.

Chcemy na tle wystąpienia p. Trąmpczyńskiego zwrócić uwagę na dwie okoliczności.

Jedna z nich dotyczy ideowej „zwartości“ Stronnictwa Narodowego. Na ten temat czytamy często w prasie tej partii szerokie wywody, w których stale powtarza się twierdzenia, że Stronnictwo Narodowe reprezentuje w społeczeństwie z w a r t ą, j e d n o l i t ą c a ł o ś ć i d e o w ą, która karnie zdąża do swojego celu. Jeżeli ktoś kwestionuje te przechwałki i powołuje się na różne dowody, świadczące, że w partii tej panuje nieopisany chaos, wówczas organy jej uwagom tego rodzaju zarzucają gołosłowność.

Z listem p. Trąmpczyńskiego tak się już zrobić nie da. List jest dokumentem. List p. Trąmpczyńskiego jest dowodem, że w endecji nie ma ani zwartości ideowej ani dyscypliny. Jeden z wybitnych i czołowych członków partii ogłasza list, w którym spokojnie przekreśla całą linię polityczną partii i ogłasza poglądy wręcz z nią sprzeczne. Czy p. Trąmczyński jest odosobniony? Gdzie tam znowu! Jest on w tym wypadku reprezentantem znacznej części członków Stronnictwa Narodowego. P. Trąmpczyński zaleca im dzisiaj sojusz z „demokracją“ Frontem Morges i filosemickim poglądem Paderewskiego, jutro adwokat Kowalski będzie im wychwalał „faszyzm“ i każe bić Żydom szyby: wszystko to zmieści się w „programie“ i biednych głowach członków Stronnictwa Narodowego.

Ale jest i druga związana z tym sprawa. P. Trąmpczyński zadeklarował się jako członek Stronnictwa Narodowego i w tym charakterze zalecił porozumienie z „masońskim“ (wedle twierdzeń endecji) Frontem Morges. Nie czytaliśmy nigdzie, aby p. Trąmpczyńskiego ogłosiły jakieś władze, albo przynajmniej jakieś organy partyjne za zdrajcę „sprawy narodowej“. A przecież sama myśl o sojuszu z masonami uważana jest przez ortodoksyjne koła endecji za szczyt zbrodni.

Ileż atramentu zużywa się w prasie endeckiej na tropienie masonów, ile krokodylich łez wylewają publicyści i różni znawcy partyjni, aby opłakiwać nieszczęsną ojczyznę, która podobno jęczy w okowach i mackach masońskich?

I oto zjawia się czołowy leader partii i powiada: „marzę o tym, aby stanąć wspólnie w jednym szeregu z Frontem Morges“, o którym — jak wiadomo — czytamy codzienne w prasie endeckiej, że ma konszachty z masonerią.

Gdzie się podział gniew „narodu“, zorganizowanego w partyjnych szeregach?

Można być spokojnym. Gniewu nie będzie, bo zgrzeszył swój człowiek. Swojemu człowiekowi wolno współdziałać nawet z masonerią, wolno chwalić filożydowskie enuncjacje i uważać je za „drobne odchylenia“.

„Zasady“ są w Stronnictwie Narodowym tylko na eksport. W rodzinnym kółku życie toczy się po staremu, choćby nawet w rozluźnionych cuglach.

Na sprawie p. Wojciecha Trąmpczyńskiego można się o tym dowodnie przekonać.

O czym się mówi:

Ostatni numer miesięcznika „Volksbund für das Deutschtum im Ausland“ („Związek Popierania Niemczyzny za granicą“) — „Deutsche Arbeit“ przynosi artykuł, poświęcony sprawie usuwania niemieckich nazw miejscowości w Siedmiogrodzie, w Rumunii. Pismo żali się na niewłaściwość tego rodzaju metod, krzywdzących zamieszkały tam element niemiecki i podkreśla, że Niemcy siedmiogrodzcy mają pełne prawo do wysunięcia postulatu dalszego utrzymania niemieckiego brzmienia nazw różnych miejscowości Siedmiogrodu ze względu na włożony dorobek cywilizacyjny tego obszaru, wkład pracy kolonisty niemieckiego.

Artykuł powyższy, noszący patetyczny tytuł: „Ortsnamenraub“ (Rabunek nazw miejscowości), przywodzi na myśl akcję zmiany polskich nazw miejscowości, jezior i rzek na niemieckie na obszarze Śląska Opolskiego, Pogranicza, Kaszub, Pomorza Niemieckiego i Prus Wschodnich, przeprowadzanej na szeroką skalę od r. 1930, a zakończonej w ostatnich miesiącach. Akcja ta dotknęła prastare, od wieków będące w użyciu polskie nazwy miejscowości, jezior i rzek i została przeprowadzona w całości przez niemieckie czynniki państwowe. Okazuje się więc, że odpowiedzialne za stan rzeczy koła w Rzeszy uważają za krzywdę akcję, którą same przeprowadzają u siebie kosztem interesów narodowych ludności polskiej. Jest to typowy przykład etyki murzyńskiej, której nie od dziś hołdują wspomniane wyżej czynniki niemieckie.

Walka ze szkolnictwem katolickim w Niemczech

Biskupi bawarscy o likwidacji szkolnictwa katolickiego

BERLIN (KAP) W ubiegłą niedzielę z ambon wszystkich świątyń katolickich w Bawarii odczytany został list biskupów bawarskich, którego celem było poinformowanie wiernych o walce, wypowiedzianej w Niemczech szkolnictwu i wychowaniu katolickiemu. W sprawie tej szeroki ogół jest zupełnie źle lub conajmniej niedostatecznie uświadomiony i dlatego episkopat bawarski uważa za wskazane raz jeszcze zabrać głos w tym przedmiocie, aby „w imię sprawiedliwości i pokoju religijnego wezwać do zastanowienia się, jeszcze w ostatniej chwili, nad sytuacją, której celem nie jest nic innego, jak tylko odsunięcie Kościoła i chrześcijaństwa od wychowania naszej młodzieży niemieckiej".

W okresie dwóch tygodni, od 16 sierpnia do 1 września, znów w 126 gminach bawarskiej prowincji odsunięto od wychowania młodzieży 367 zakonnic katolickich, zawodowych nauczycielek, mimo, że przez ich kongregacje prowadzone szkoły w ciągu dziesiątków, w niektórych wypadkach nawet setek, lat zyskały powszechne poważanie społeczeństwa. Jedynym przewinieniem tych nauczycielek jest to, że noszą one suknie zakonne i ślubowały służbę Bogu. Liczba ogólna usuniętych sił nauczycielskich należących do zgromadzeń religijnych, w ciągu półtora ubiegłego roku, t. j. od 1-go stycznia 1937 r. sięga przeszło 1200 osób. Dla usprawiedliwienia tego postępowania wygłasza się twierdzenie, że szkoły, w których pracowały te siły nauczycielskie, są własnością państwa i zarządzenie zamiany tych sił nie jest zamachem na stan posiadania religijnego. Ale na Wielkanoc ubiegłą zamknięto 84 szkoły klasztorne, 64 żeńskich i 20 męskich, które bezsprzecznie były własnością klasztorów! Zamykanie takich szkół przygotowuje się całym systemem wstępnych zarządzeń, jak zakazem posyłania do nich dzieci urzędników państwowych itp. W rezultacie dla 16 tysięcy uczniów tych szkół zabrakło szkół państwowych i pomieszczeń na nie. Zobowiązano więc poszczególne gminy do budowania nowych szkół i specjalnymi rozporządzeniami upoważniono do zajmowania dawnych lokali klasztornych. Tym nie mniej budżet państwa i gmin wzrósł przez to o miliony! Oficjalnie wyjaśnia się, że duchowieństwo usuwa się dlatego od wychowania młodzieży, że światopogląd przez nie głoszony różni się od zasad, których domaga się sytuacja obecna w Niemczech.

Zagraniczni attachés wojskowi i dziennikarze na manewrach

RZESZÓW (PAT). Dnia 7 bm. o godz. 18-ej w rejonie Kolbuszowej rozpoczęły się pod kierunkiem gen. Narbutt-Łuczyńskiego ćwiczenia wojskowe, na które przybyli attaches wojskowi z Warszawy w liczbie 23 osób. Na terenie ćwiczeń są obecni gen. Regulski i gen. Malinowski. Poza tym przybyli licznie zaproszeni przedstawiciele prasy.

W momencie rozpoczęcia ćwiczeń, kierownictwa, które w ćwiczeniach reprezentują dowództwo armii, ustaliły zadania stron i skierowały obie strony przeciwne ogólnie na Kolbuszowę. Strona czerwona, słabsza, rozpoczęła marsz po zapadnięciu zmroku w dniu 7 bm., mając do pokonania około 30 km. Strona przeciwna miała do pokonania 20 km i rozpoczęła marsz w czwartek o świcie. „Czerwoni" w pierwszej fazie ćwiczeń maszerowali w trzech kolumnach, „niebiescy" zaś w dwóch.

Przedstawiciele państw obcych mieli możność bliższego obserwowania doskonałej postawy i dobrego wyszkolenia oddziałów.

Minister Beck jeszcze nie wyjeżdża do Genewy

Warszawa. Wobec opóźniania się przyjazdu do Genewy na Radę Ligi Narodów większości ministrów spraw zagranicznych — p. Józef Beck, minister Spraw Zagr., pozostał na razie w Warszawie. Delegacją polską kierować będzie tymczasowo minister pełnomocny p. dr. Tytus Komarnicki.

Jutro przemówi prezydent Benesz

PRAGA. Jak donosi „Prager Tageblatt", prezydent republiki Benesz wygłosić ma w sobotę o godz. 18 zapowiadane oddawna przemówienie, które transmitowane będzie przez radio.

Manifestacje Niemców czechosłowackich

PRAGA. W czwartek w Czeskim Krumłowie odbyła się manifestacja przeszło 4 tys. Niemców, mieszkańców tego miasta i okolicy, którzy wznosili okrzyki: „Jedna Rzesza, jeden naród, jeden wódz", „Chcemy powrotu do Rzeszy", „Chcemy plebiscytu".

Generałowa Ludendorff nie próżnuje

MONACHIUM. Jak wiadomo, wdowa po osławionym generale Ludendorffie w dalszym ciągu kontynuuje dzieło swego męża, wydając czasopismo „Am Heiligen Quell Deutscher Kraft" (Święte źródło niemieckiej siły), pełne ohydnych napaści i oszczerstw pod adresem katolicyzmu i chrystianizmu. Ostatni zeszyt tego pisma zawiera znowu stek napaści na Kościół i papieża. (KAP)

Najbardziej „współczesna" szkoła w Czechosłowacji

PRAGA. Jak się okazuje, najbardziej „modern", t. j. najbardziej odpowiadającą wymaganiom współczesnym szkołą w Czechosłowacji jest zakład prowadzony przez ss. franciszkanki w Pradze. M. in. posiada szkoła ta własne obserwatorium astronomiczne. (KAP)

350-ta rocznica urodzin błog. Melchiora Grodzickiego

CIESZYN. 350 lat temu urodził się (w r. 1588) w Cieszynie Męczennik błog. Melchior Grodziecki T. J., chluba Śląska i Polski. Śmierć męczeńską poniósł błog. Melchior w Koszycach w r. 1611. W poczet błogosławionych został zaliczony w 1905 r. przez Papieża Piusa X wraz z towarzyszami męczeństwa, ks. Stefanem Pongraczem T. J. i ks. Markiem Krziżem, kanonikiem ostrzyhomskim. (KAP).

Polska bierze udział w targach w Salonikach

ATENY. Poseł Rzeczypospolitej w Atenach — Guenther, udał się do Salonik celem dokonania przeglądu ostatnich przygotowań do otwarcia pawilonu polskiego na targach w Salonikach oraz wzięcia osobiście udziału w inauguracji targów.

Inżynierowie angielscy w polskich kopalniach

CHORZÓW. Wczoraj rano zwiedziła kopalnię „Prezydent Mościcki" wycieczka 14 inżynierów angielskich z prof. Akademii Górniczej w Sheffield p. Stathamem na czele. W południe goście wyjechali do Knurowa, gdzie zwiedzą tamtejszą kopalnię, koksownię i fabrykę amoniaku syntetycznego, należące do „Skarbofermu".

Angielskie zakł. budowy okrętów przerzucają się na budowę samolotów

LONDYN. Wielka firma budowy okrętów „John Brown Co" postanowiła przystąpić do budowy samolotów dla rządu brytyjskiego i w tym celu nabyła „Westland Aircraft Co". Zamierza ona podjąć szybko produkcję zakładów Westland. Jak wiadomo, trzy firmy „Kickers, Swan Hunter i Harland Wolf", już wcześniej przystąpiły do wykonania polityki ministerstwa lotnictwa w sprawie dozbrojenia powietrznego.

Przed procesem Doboszyńskiego

LWÓW (PAT). Sąd Apelacyjny we Lwowie postanowił oddalić wniosek obrony inż. Adama Doboszyńskiego o wyłączenie całego Sądu Apelacyjnego lwowskiego od udziału w prowadzeniu jego sprawy.

Na bieżni, boisku i ringu

Propagandowy dzień Pom. OZPN — w niedzielę, 11 bm.

W nadchodzącą niedzielę urządza doroczny swój „Dzień" Pomorski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. W całym Okręgu rozegrane zostaną piłkarskie zawody propagandowe. W Bydgoszczy główne zawody rozegrane zostaną na stadionie im Marszałka Piłsudskiego pomiędzy reprezentacjami bydgoskich A i B-klas. W A-klasie walczyć będą zawodnicy KS Ciszewski i KS Polonia a w B-klasie zawodnicy KS Świt, OPN Sokół I, KS Brda, OPN Gwiazda, RKS Amator i OPN Sokół V.

Składy drużyn zestawił kapitan sportowy Pom. OZPN p. A. Świątkowski. Przedstawiają się one jak następuje:

Klasa A: Nitschke (Ciszewski), rez. Dembicki (Polonia); Walczak (Polonia) i Kubalczak (Ciszewski); Majchrzak (Polonia), Stock i Młyński (Ciszewski), Grenda, Radzieja I., Pikies, Radzieja II i Preja, wszyscy z Ciszewskiego.

Klasa B: Sobieralski (Sokół I) rez. Dolata (Świt), Michniewski (Świt) i Brzeziński (Sokół I), Czochański (Gwiazda) Łassa (Amator) i Dąbrowski (Brda), Jankowiak i Jaśkowiak (Świt), Szkopowski (Ciszewski), Ziółkowski (Brda) i Michniewski (Świt); rez. Trzciński i Latos (Sokół V), Dobosz (Sokół I) i Geburczyk (Świt).

Sukces Baworowskiego i porażka Tłoczyńskiego

MEDIOLAN. Na Lido pod Wenecją rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym startują dwaj tenisiści polscy — Ignacy Tłoczyński i Baworowski.

W pierwszym dniu turnieju Baworowski, pokonał znanego tenisistę włoskiego Palmieri'ego 5:7, 6:2, 6:4.

Porażki doznał natomiast Tłoczyński, ulegając Francuzowi Lesueur 4:6, 4:6.

Z innych wyników notujemy: Gabory — Gentien 6:1, 6:2, Szigeti — Taroni 6:3, 3:6, 9:7, Bossi — Boussus 6:4, 4:6, 6:2, Kuzel — Journu 7:9, 6:2, 6:1, Kho-Sin-Kio contra Martineli 6:2, 6:2, Beuthner — Rogers 4:6, 7:5, 6:1, Gabory — Quintavalle 6:2, 6:4, Cejnar — Lesueur (pogromca Tłoczyńskiego) 6:1, 6:3, Kho-Sin-Kio przeciwko Asboth 6:2, 6:0.

O wejście do ligi

W niedzielę rozegrane zostaną dwa mecze piłkarskie o wejście do ligi państwowej, a mianowicie: w Łodzi: Union Touring — PKS Łuck; w Świetochłowicach — Garbarnia — Śląsk.

O mistrzostwo Ligi

W niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej, a mianowicie:
w Warszawie: Warszawianka — Ruch,
we Lwowie: Pogoń — Polonia,
w Krakowie: Wisła — Warta,
w Chorzowie: AKS — ŁKS,
w Wilnie: Śmigły — Cracovia.

Polki jadą na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

Jak wiadomo, w Wiedniu rozegrane zostaną lekkoatletyczne mistrzostwa Europy 17 i 18 b. m. Reprezentacja Polski na zawody te wyjedzie z Warszawy 15 bm. pod kier. p. Wojnarowskiej.

W skład ekspedycji polskiej wejdą:

Walasiewiczówna, która startować ma na 100 i 200 m., w skoku w dal, w sztafecie 4x100 m. Nadto zgłoszona została do oszczepu, lecz start w tej konkurencji jest wątpliwy.

Prócz Walasiewiczówny (4x100 m.) wezmą udział: Książkiewiczówna, Gawrońska i Kałużowa.

Wreszcie Flakowiczówna startować będzie w kuli, a w skoku w dal — Słomczewska.

Z zawodniczek, które nie wezmą udziału Kwaśniewska przechodzi obecnie operację, Wajsówna leży w szpitalu chora na zapalenie płuc, a Czarnocka dopiero co opuściła szpital.

Wyznaczone do reprezentacji Polski zawodniczki przebywają obecnie w obozie CIWF na Bielanach.

Jaki będzie wynik piątego meczu międzypaństwowego w piłce nożnej

Polska — Niemcy?

Jak wiadomo, w dniu 18 bm. rozegrany zostanie **w Kamienicy** (Chełmnitz) w Saksonii międzypaństwowy mecz piłkarski między reprezentacjami Niemiec i Polski. Będzie to piąte z kolei spotkanie. Dotychczasowe cztery mecze zakończyły się naszymi trzema porażkami (0:1) w Berlinie w roku 1933 (2:5) w Warszawie w r. 1934 i 0:1 we Wrocławiu w roku 1935 oraz jednym remisem 1:1 w Warszawie w roku 1936.

Stadion w Kamienicy jest największym stadionem w Saksonii.

Mecz z Polską będzie poprzedzony uroczystością otwarcia stadionu, którego dokona przywódca sportu niemieckiego Tschammer und Osten. Początek zawodów, które będą transmitowane przez radio, przypadnie na godzinę 3 po południu, poprzedzi o godz. 12,45 mecz dwóch reprezentacyj młodzieży okręgu saskiego. Wieczorem odbędzie się bankiet na cześć gości polskich, a opera w Kamienicy wystawi jedną ze sztuk polskich.

Niewątpliwie piłkarstwo polskie znajduje się przed piątym spotkaniem z Niemcami w lepszej sytuacji niż dawniej. Football niemiecki przeżywa kryzys, co wykazał dobitnie przebieg tegorocznych mistrzostw Europy.

Mówić o upadku piłkarstwa niemieckiego wyglądałoby jednak na paradoks, skoro zostało ono wzmocnione o wspaniały dorobek piłkarstwa austriackiego.

Ale właśnie połączenie graczy o dwu różnych systemach gry (austriacki i niemiecki) dawało ciągle złe rezultaty.

Ostatniej niedzieli kierownicy niemieckiego piłkarstwa podjęli nową próbę, ściągając najlepszych — ich zdaniem — 22 graczy na stadion olimpijski w Berlinie, celem rozegrania nowego meczu treningowego. Nie dało to jednak żadnego rezultatu.

Wówczas zdecydował się związek niemiecki na zestawienie składu z graczy właściwie samych niemieckich z dodaniem tylko dwu austriackich na lewej stronie napadu.

Jest to stara gwardia piłkarstwa niemieckiego dobrze już znana naszym piłkarzom i sport niemiecki wiele zawdzięczał jej chlubnych rezultatów. Czy próba ta wypadnie dobrze — zależy przede wszystkim od gry naszej drużyny. W każdym razie działacze niemieccy mają zamiar na mecz z Polską, a następnie na najbliższe mecze z Rumunią (przeważnie austriacki) i Bułgarią wystawiać coraz to inne zespoły, aby wreszcie znaleźć odpowiednią „receptę" na zestawienie najsilniejszej reprezentacji.

Dla nas mecz z Niemcami ma doniosłe znaczenie. Z jednej strony będzie on w razie zwycięstwa potwierdzeniem dobrej formy wykazanej na mistrzostwach świata, a w razie przegranej poderwie w wysokim stopni naszą dobrą opinię piłkarską, jaką cieszymy się na Zachodzie.

Trudno bawić się tu w odgadywanie wyniku, ale naszym zdaniem sytuacja jest ciężka, gdyż drużyna opiera się na starych wypróbowanych już dawniej jednostkach i od dłuższego czasu nie przechodziła okresu regeneracji i nie dostawała zastrzyku nowych sił — nowych talentów.

Pokój czy wojna (III)

Kombinacje dokoła republiki nadweltawskiej

(a) Pierwsza faza zaciętej walki gospodarczej między Berlinem a mocarstwami zachodnimi weszła w stadium rozstrzygające. Republika czechosłowacka, która jeszcze wczoraj posiadała pełnię suwerennej władzy, spadła do roli „jabłka niezgody" między mocarstwami. Sprawa rozwiązania zagadnienia sudeto-niemieckiego, a tym samym sprawa zdobycia przez Niemcy klucza do bramy praskiej na Bałkan, staje obecnie na ostrzu noża.

NIKT NIE CHCE WOJNY

Praga ma głos! W ręku Berlina leży lecyzja! Nie, Paryż jest także zainteresowany. Każdy stara się zepchnąć odpowiedzialność na drugiego.

Tymczasem następują koncentracje wojsk nad granicami. To tylko manewry... manewry — donoszą korespondenci.

To też w okresie tak silnego naprężenia sytuacji międzynarodowej jak gorzka ironia brzmią oświadczenia, że nikt nie myśli poważnie o wojnie. Owszem: gdyby naprawdę chodziło tylko o Niemców sudeckich, to rozprawa zbrojna między Pragą a Berlinem byłaby istotnie szaleństwem; ci bowiem, o których toczyłaby się wojna, to znaczy Niemcy sudeccy, zginęliby w wielkiej części w ogniu obu walczących armii...

PLEBISCYT

To też świat z zainteresowaniem przyjął do wiadomości ewentualność plebiscytu w Sudetach.

Lecz czy wogóle tego rodzaju plebiscyt może stać się przedmiotem dyskusji dla Londynu, Paryża i samej Pragi?

Przecież istota republiki czechosłowackiej miała właściwie polegać na zneutralizowaniu przeciwieństw różnorodnych grup narodowych w basenie naddunajskim przez gospodarczo niezależne państwo.

Wcielenie terenów sudeckich do Niemiec doprowadziłoby — tak mniemają pisma angielskie — do rozsadzenia tego terroru państwowego, ba, nawet naruszenia równowagi w Europie.

Jeszcze dalej posuwają się pisma francuskie. Plebiscyt taki — komentuje Paryż — pociągnąłby za sobą ten skutek, że okrojone Czechy były by zdane na całkowite osaczenie przez Niemcy. W ten sposób w orbicie wpływów niemieckich znalazłyby się nie 3 i pół miliona, lecz znacznie więcej. O niepodległych — w całym tego słowa znaczeniu — Czechach w tych warunkach nie mogłoby być mowy. Czeskim słupom granicznym pozostałaby wtedy tylko rola smutnych symboli przeszłości.

GRA O ZNACZNIE WIĘKSZĄ STAWKĘ

„Toczy się gra o znacznie większą stawkę" — mówią w Paryżu. W Londynie domagają się zwołania parlamentu. Na giełdzie nowojorskiej spadają kursy. „Kto zapewni nam — zapytują się dzienniki amerykańskie — że po pewnym czasie plebiscyty takie nie odbędą się gdzieindziej...".

Czy takie głosy amerykańskie można z miejsca odrzucić jako bezpodstawne?

Daleka nam jest myśl, aby oskarżać kogokolwiek o nieodpowiedzialne igranie z ogniem, gdyż jesteśmy przekonani, że świat ukarałby z niebywałą dotąd surowością naród, któryby lekkomyślnie naraził na wojnę i jej destrukcyjne skutki z takim trudem odbudowywaną kulturę europejską.

BRAK ZBOŻA W NIEMCZECH

Na innym miejscu już naświetliliśmy upartą walkę gospodarczą Niemiec o rynki półwyspu bałkańskiego i Bliskiego Wschodu. Ale jak przedstawia się sprawa aprowizacji w samych Niemczech, chociażby sprawa... chleba?

Plan czteroletni przyniósł szereg zarządzeń, które zdradzają, że Niemcy cierpią na poważny brak zbóż chlebowych. Przypominamy tutaj zakaz sprzedaży świeżego chleba i mieszania mąki oraz zarządzenia, nakazujące oszczędność w szafowaniu paszą.

Te braki jednak w Niemczech zawsze istniały. Dawniej usuwano je przez zdrową politykę wywozową i przywozową. Gdy wskutek polityki samowystarczalności zmieniły się warunki uzupełniania tych braków, występują one w coraz jaskrawszej postaci. Po przyłączeniu Austrii do Rzeszy, brak chleba wzrósł dość znacznie i wzrósłby jeszcze więcej po przyłączeniu okręgu sudeckiego, nie produkującego w poważniejszym stopniu żadnych zbóż, okręgu wybitnie przemysłowego.

CO MÓWI ZNANY MANIFEST...

Poszerzony w ten sposób przemysł niemiecki musiałby w jeszcze szerszych rozmiarach walczyć o zdobycie nowych rynków, aby zamienić je na coraz bardziej kurczący się chleb. Lecz jeśli rynki te pewnego dnia okażą się zbyt szczupłymi? Wtedy... tak, wtedy...

Nie mówi się o tym jeszcze głośno, co potem się stanie. Ale mówi o tym książka, której nakład osiągnął niedawno cyfrę 4 milionów, a która w tej chwili po raz drugi jest tłumaczona na język hiszpański z przedmową, która Hitlera, Mussoliniego i Franco nazywa „wodzami nowej Europy". W książce tej znajdujemy takie zdanie: „Nicht West- und nicht Ostorientierung darf das Künftige Ziel unserer Aussenpolitik sein, sondern Ostpolitik im Sinne der Erwerbung der notwendigen Scholle für unser Volk". — „Nie orientacja zachodnia ani wschodnia winna być przyszłym celem naszej polityki zagranicznej, lecz polityka wschodnia w znaczeniu zdobycia niezbędnej dla naszego narodu ziemi".

Wojna czy pokój? To pytanie nie milknie. Nie chce zniknąć z widowni. Kurierzy dyplomatyczni stale są w rozjazdach. Państwa neutralne otaczają się murami z żelaza i stali. Państwa skandynawskie fortyfikują wybrzeża i wyspy. Moskwa podpala lasy, aby odsłonić przedpole na pograniczu Estonii. Do tego dochodzi nie sprostowana jeszcze pogłoska o ustąpieniu szefa niemieckiego sztabu generalnego, i już pojawiają się głosy, które przypominają, że przed akcją w sprawie Austrii również generałowie „przechodzili" w stan spoczynku. Szczególny niepokój wywołał jednak protest posła włoskiego w Pradze, który w ostrej formie zwrócił się przeciw pewnemu dziennikowi niedowierzającemu trwałości sojuszu włosko-niemieckiego.

NIE JEST JESZCZE ZA PÓŹNO

Czy nie ma drogi wyjścia z tego chaosu? W napięciu czeka świat na koniec przygotowań do ostatecznej rozgrywki.

Czy w Norymberdze padnie zbawcze słowo?

Pokój bowiem można i trzeba jeszcze raz uratować.

W tym celu przede wszystkim konieczna jest normalizacja stosunków w republice nadweltawskiej, oderwanie się Pragi od Moskwy i uroczyste zapewnienie o uszanowaniu granic.

Tylko wówczas będzie można położyć kres powszechnemu szałowi bezpłodnych zbrojeń, aby następnie w drodze pokojowej przeprowadzić podział rynków i zlikwidować nienaturalną gospodarkę samowystarczalną.

Nie przypuszczamy, aby w jakimkolwiek państwie już dzisiaj siła czołgów była większa od siły ich twórców.

W grudniu odbędą się wybory samorządowe w miastach pomorskich

Jak już donosiliśmy ustawa o wyborach do radnych gromadzkich gminnych i powiatowych oraz ustawa o wyborze radnych miejskich weszły w życie z dniem 9-ym sierpnia r. b. na całym obszarze państwa, z wyjątkiem województwa śląskiego.

Wybory muszą być przeprowadzone przed upływem 5-cio letniej kadencji, którą dla rad gromadzkich i miejskich przewiduje ustawa samorządowa z dnia 23-go marca 1933 r. W związku z tym wybory muszą być wcześnie zarządzone, a mianowicie co najmniej 40 dni przed upływem kadencji rad gromadzkich, a 50 do 80 dni w miastach.

Z upływem kadencji dawne rady gromadzkie miejskie, gminne i powiatowe ustępują automatycznie bez potrzeby rozwiązywania tych organów.

Terminy zarządzenia wyborów

Rady gromadzkie i rady gminne. W 1938 r. w listopadzie i grudniu w 9-ciu województwach centralnych i wschodnich odbędą się wybory w około 30.000 gromadach.

W 1939 r. w pierwszym kwartale na tym samym obszarze odbędą się wybory do 1600 rad gminnych.

W 1939 r. jesienią odbędą się wybory na obszarze województw południowych i **zachodnich** w około 10.500 gromadach.

W 1939 r. (w ostatnich miesiącach) i w roku 1940 odbędą się wybory do 1100 rad gminnych na obszarze województw południowych i **zachodnich.**

Należy przypomnieć, że wybory do rad gminnych są dokonywane pośrednio, a mianowicie przez kolegia wyborcze, do których wchodzą radni gromadzcy, sołtysi i podsołtysi, a w tych gromadach, które nie posiadają rad gromadzkich delegaci zebrań gromadzkich. Dlatego wybory do rad gminnych mogą się odbywać dopiero po ukończeniu wyborów gromadzkich.

Rady miejskie. W listopadzie i grudniu 1938 r. odbędą się wybory w 79 miastach województw południowych i **zachodnich,** t.j. województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, poznańskiego, **pomorskiego** i tarnopolskiego, oraz w Warszawie i Łodzi.

Na początku roku 1939 odbędą się wybory w 89 miastach na tym samym obszarze.

W kwietniu i w maju roku 1939 odbędą się wybory na obszarze województw centralnych i wschodnich oraz w miesiącach od marca do maja w reszcie miast na obszarze województw południowych i zachodnich t. j. razem około w 380 miastach.

Rady powiatowe. Następstwem wyborów do rad gromadzkich i gminnych będą wybory do rad powiatowych, które przypadną zatem na rok 1939 i początek roku 1940. Także i te wybory mają charakter pośredni, a zatem przeprowadzenie ich będzie możliwe dopiero po ukończeniu w danym powiecie wyborów do rad gminnych, wiejskich oraz do rad miejskich miast niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych, t.j. miast liczących poniżej 25.000 mieszkańców.

Zadania władz nadzorczych w procedurze wyborczej

Starostowie zarządzają wybory do rad gromadzkich i gminnych oraz do rad miejskich w miastach niewydzielonych, dzielą gromady, gminy i miasta na okręgi wyborcze, powołują przewodniczących komisyj wyborczych w gromadach i gminach wiejskich, oraz przewodniczącego i jednego członka komisji wyborczej w miastach niewydzielonych, wykonują nadzór nad czynnościami wyborczymi i rozstrzygają protesty.

Wojewodowie wykonują te same czynności na obszarze miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych, oraz ustalają wysokość diet i kosztów podróży dla członków komisji wyborczych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje okólniki i zarządzenia, omawiające ogólne wytyczne w sprawie wyborów do rad gromadzkich i miejskich i wyjaśniające przepisy ustawy.

Jeśli dyplomaci zawiodą...

Groźba wojny wisi ciągle nad Europą. Mimo pokojowych zapewnień odpowiedzialnych mężów stanu, niezałatwione problemy stanowią źródło niepokoju, zmuszające poszczególne państwa do zabezpieczenia się przed ewentualnością konfliktu zbrojnego. Jakkolwiek nazywają się te punkty zapalne: hiszpańska wojna domowa, sprawa sudecka, kwestia kolonialna — mogą one stać się przyczyną wojny. Słowo to oznacza dziś rzecz znacznie groźniejszą niż przed kilku dziesiątkami lat. Jak wynika z doświadczeń wielkiej wojny, a bardziej jeszcze z wojen hiszpańskiej i japońsko-chińskiej, cała niemal ludność cywilna będzie wciągnięta w orbitę działań. Będzie też narażona na niebezpieczeństwa niewiele ustępujące tym, które dotychczas były wyłącznym atrybutem służby frontowej.

Prawdopodobną cechą przyszłej wojny będzie też nagłość jej rozpoczęcia, zaskoczenie za pomocą nalotów lotnictwa bombowego, dążącego do zdezorganizowania obrony. W wielu państwach od dawna już istnieją organizacje przygotowujące ludność cywilną do jej bojowych zadań, jak na przykład u nas Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Podobną instytucję stwarza u siebie Anglia. Wystartowawszy najpóźniej do wyścigu zbrojeń, stara się wielkim nakładem kapitału i pracy nadrobić czas stracony. Obecnie wzięła się również do przygotowywania ludności cywilnej.

Sir Samuel Hoare, minister spraw wewnętrznych żąda zebrania miliona ochotników, mężczyzn i kobiet do pomocy policji, straży ogniowej i ambulansom w razie ataku powietrznego. Dotychczas zgłosiło się już 500 tysięcy ludzi, pozostałe pół miliona zostanie wciągnięte do pracy dzięki wielkiej kampanii, która się rozpocznie w październiku a powinna zostać skończona przed 1 stycznia.

„Gdyby samoloty nieprzyjacielskie przeleciały Kanał i zbombardowały angielskie miasta, wiem“ — mówił minister — „że znalazły by się setki tysięcy ochotników. Ale przybylibyście nie wyćwiczeni. A dla pracy, którą trzeba będzie może wykonać, jeden człowiek przygotowany wart jest tyle co dwaj lub trzej przybyli w ostatniej chwili“. —

Jednak służba w formacjach pomocniczych nie może stać się na wypadek wojny wymówką przed pójściem na front. To też będą do niej przyjmowani tylko mężczyźni mający ponad 25 lat, a w niektórych wypadkach ponad 30 lat życia, lub też poniżej lat 16. Inni mają otwartą drogę do formacji ściśle wojskowych.

W angielskich budowlach z czasów epoki wiktoriańskiej, zostało wiele niskich parterów lub suteryn, które będą mogły służyć jako schrony. Do tego celu nadaje się również doskonale metro londyńskie, przedstawiające jednak wiele niedogodności pod względem sanitarnym.

Jednocześnie z przygotowaniem Anglii na wypadek wojny, coraz częściej mówi się o stanowisku Dominiów w razie wciągnięcia metropolii w zbrojny konflikt. Formalny związek Dominiów z Anglią jest bardzo luźny i polega jedynie na osobie króla. Jednak, choć nie byli do tego zobowiązani, przybyli w czasie wielkiej wojny z ziem afrykańskich, z dalekich wysp Pacyfiku, z olbrzymich prerii Ameryki i gór Azji ochotnicy, którzy ginęli w europejskich okopach w obronie wielkości Imperium Brytyjskiego. Z samej Nowej Zelandii przybyło na pola bitew Francji i Flandrii 100.000 żołnierzy, to jest 10% ówczesnej ludności tego kraju.

W ostatnich dniach, gen. Smuts, minister sprawiedliwości Unii Południowo-Afrykańskiej oświadczył, że kraj jego niewątpliwie przyszedł by z pomocą Anglii, gdyby została ona zaatakowana lub była zagrożona.

„Unia — mówił minister — popełniłaby prawdziwe samobójstwo, gdyby pozwoliła zginąć Wielkiej Brytanii, która jest strażniczką jej niepodległości“. —

Równolegle do rokowań pokojowych, do wysiłków swych dyplomatów i mężów stanu, dążących do rozproszenia atmosfery niepokoju ciążącej nad Europą, Wielka Brytania gotuje się do wojny.

Przez miedzę graniczną

Co roku wyjeżdżają z Polski robotnicy rolni na roboty sezonowe do III Rzeszy. Wyjeżdżający po raz pierwszy wyjeżdżają chętnie urzeczeni pięknym widokiem schludnych gospodarstw, domów z czerwonymi dachami — widocznych tuż za miedzą. Urok ten pryska jednak po przekroczeniu 30 km pasa przygranicznego, gdzie wpływ decydujący wywierają ogromne kredyty dla mieszkańców przygranicza. Bajka pryska ostatecznie, gdy robotnicy po 14 godzinach (!) pracy otrzymują jedzenie, które powala najsilniejszych. To też wielu wraca jaknajrychlej przez zieloną granicę. Ci są zahartowani i uodpornieni na zgubny wpływ propagandy.

Nie wszyscy jednak mogą wyjechać do sąsiada i przekroczyć 30-kilometrowy pas przygraniczny. Na tych oddziałowuje tylko to, co widzą. Do tych należą w pierwszym rzędzie rolnicy, mający grunta na granicy, którzy do Niemiec nie mają po co jeździć i nie wiedzą, jak niemiecka rzeczywistość wygląda z bliska.

Najsilniej przemawia do nich fakt, gdy widzą, że niemiecki chłop sieje nawóz sztuczny łopatą, a chłop polski tylko sitem. Gdy przez miedzę graniczną wiatr przeniesie na pole naszego rolnika trochę nawozu z niemieckiego siewu, chłop polski widzi namacalnie różnicę w plonach i to jest dla niego miernikiem stosunków niemieckich. Chłop polski widzi, że za miedzą nawozy sztuczne są tanie i to go przekonywuje.

Trzeba i na to znaleźć radę.

Brak warsztatów samochodowych i montowni rowerów w C. O. P.

Akcja informacyjna, dotycząca możliwości zakładania prywatnych warsztatów pracy na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego (C.O.P.), wzbudza wśród sfer gospodarczych, zwłaszcza wśród drobnych przedsiębiorców, rzemieślników i kupców coraz większe zainteresowanie.

Informacji w tych sprawach udziela Polskie Radio w ramach, nadawanej co czwartek o godz. 15.45 „Skrzynki C.O.P.“ oraz Delegatura Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Delegatura ta zbiera informacje o rentowności poszczególnych gałęzi produkcji przemysłowej i rzemieślniczej, gdyż samorząd rzemieślniczy nie ma jeszcze swego przedstawicielstwa na Okręg Centralny, prowadzi listy przedsiębiorstw, warsztatów lub sklepów, mających możliwości rozwojowe w poszczególnych miastach C. O. P.-u, bada potrzeby miast C. O. P.-u w zakresie handlu, notuje ceny terenów i prowadzi ich inwentaryzację, bada wreszcie wszechstronnie możliwości zbytu. Wszelkie informacje i porady udzielane są bezpłatnie. Listy adresować należy: Delegatura Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Sandomierz, Ratusz.

*

Z poruszanych ostatnio spraw — do najaktualniejszych należy sprawa założenia w C. O. P. warsztatów samochodowych i rowerowych.

Otóż warsztatów samochodowych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego prawie zupełnie nie ma. Najprymitywniejsze roboty trzeba wykonywać w bardzo nieraz odległych miejscowościach. Dochodzi do takich paradoksów, że np. w Rzeszowie, a więc mieście, w którym już dziś istnieją wielkie zakłady przemysłowe, nie ma warsztatów, które zajmowałyby się wulkanizowaniem opon samochodowych. Dziurawe opony trzeba posyłać aż do Krakowa. Tymczasem ruch samochodowy w C. O. P. jest już dzisiaj duży. Jak wykazuje bowiem ankieta, przez poszczególne miasta Okręgu Centralnego przejeżdża dziennie przeciętnie 150 pojazdów mechanicznych. A trzeba pamiętać, że ruch ten będzie się stale wzmagał. Stacja obsługi samochodowej ma więc duże możliwości pracy. Założyć ją najlepiej w którymś z miast na trasie Lublin— Kraśnik — Sandomierz — Tarnobrzeg — Mielec — Dębica — Tarnów, lub Tarnobrzeg — Nisko — Rzeszów.

Jeżeli chodzi o rowery to są one w COP przedmiotem dość powszechnego użytku. Przyczyną tego jest przede wszystkim fakt, że jak dotychczas znaczna większość robotników mieszka po wsiach zdala od miejsc pracy. Wywołuje to znaczny popyt na rowery. Popyt ten może być oczywiście zaspokojony przez istniejące w Polsce fabryki rowerów, brak jest natomiast w Okręgu Centralnym przedstawicielstw, a prawie zupełnie nie ma montowni i warsztatów reperacyjnych. Jako najlepsze miejsce dla założenia takich warsztatów lub montowni nadają się okolice Lublina, Sandomierza, Niska, Rzeszowa i Dębicy, znajdują się tam bowiem największe skupienia robotnicze.

Teatr robotniczy w Sosnowcu

Organizacja Młodzieży Pracującej (OMP), współpracując ze Służbą Młodych OZN postanowiła zorganizować w Sosnowcu stały awangardowy teatr, przeznaczony przede wszystkim dla sfer robotniczych, a szczególnie dla młodzieży robotniczej. Prace przygotowawcze związane z organizacją teatru w Zagłębiu Dąbrowskim posunęły się daleko naprzód i już wkrótce awangardowy teatr O. M. P. w Sosnowcu rozpocznie swoją działalność.

Na dzień Święta Pomorskiego Pułku Strzelców Murmańskich

Z dalekiej północy do Polski...

W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie, awizującymi I zjazd członków Związku Murmańczyków na święto pułkowe Pomorskiego Pułku Strzelców Murmańskich w dniu 10. IX. br. i wobec ogólnego zainteresowania tym zjazdem — nie od rzeczy będzie przypomnieć historię byłych żołnierzy Oddziału Murmańskiego.

Wiosną 1920 roku podczas wielu defilad na uroczystościach wojskowych tak w Anglii, jak i w Polsce szczególną uwagę zwracał na siebie oddział wojskowy, maszerujący z białą niedźwiedzicą, powszechnie znaną, jako „Baśka Murmańska“. Byli to Murmańczycy. O nich pisze Bagiński: „Na kolejach północnej Rosji można było zauważyć licznych cudzoziemców o wojskowym wyglądzie, jadących pod ocean Lodowaty, wychudłych i wybladłych, lecz z żarem zapału i odwagi w oczach. Byli to żołnierze polscy, oficerowie i szeregowcy, którzy dzięki umowie, zawartej przez Komisję Wojskową z ambasadą francuską w Moskwie, posiadając papiery francuskie, dążyli na okupowany przez koalicję Murmań, ostatni skrawek Rosji, gdzie jeszcze była możność skupienia się pod sztandarem Orła Białego do dalszej walki o niepodległą i zjednoczoną Polskę“.

Nastąpiło to po bitwie kaniowskiej, która wykazała niezłomną wolę dalszego upartego budowania polskich formacyj wojskowych. Mimo kolejnego rozbicia poszczególnych oddziałów wojska polskiego — tworzono różne poufne „polskie komendy etapowe“, które wskazywały żołnierzom drogę na Murmań. Z każdym dniem przekradanie się na północ było trudniejsze, wobec ostrych zarządzeń bolszewików. Bolszewicy bowiem, bezwzględnie wrogo usposobieni do polskich żołnierzy, których uważali za kontrrewolucjonistów — aresztują przekradających się, więżą i rozstrzeliwują. Droga na Murman wkrótce też zostaje zamknięta. Mimo to mobilizacja polskich ochotników w północnej Rosji nie ustała. Nielicznym grupkom i pojedyńczym żołnierzom udaje się rozmaitymi drogami dotrzeć na północ. Do grupy dołączył się cały szereg Polaków, wysiedlonych do Rosji, jeńców wojennych i synów zesłańców w głąb Rosji. Jako punkt zborny tych ochotników wyznaczono półwysep murmański, gdzie znajdowały się już wojska francusko-angielskie. Żołnierze polscy na półwyspie murmańskim, podlegając dowództwu wojsk sprzymierzonych, zorganizowały się 1918 roku w „Oddział Polski w Koli“, mieście Kola nad Oceanem Lodowatym. Część tego oddziału (bateria oficerska) brała udział na froncie sowieckim pod Obozierskim, część w zdobyciu przez sprzymierzonych Archangielska w sierpniu 1918. W dniu 18 października 1918 roku cały oddział przeniósł się do Archangielska.

Od chwili rozpoczęcia ofensywy przez sprzymierzeńców na Onegę i Orchangielsk, Anglicy nie puszczali więcej ochotników polskich do Koli, lecz kierowali ich wprost na front archangielski. W ten sposób po zdobyciu Onegi w końcu lipca 1918 roku począł się formować tam nowy oddział polski, który brał udział w ogólnym pościgu za nieprzyjacielem i w bitwie pod Sieleckiem. W połowie września oddział ten przeniósł się również do Archangielska.

Trzeci wreszcie oddział polski powstał w Archangielsku z 50-ciu ochotników polskich, którzy brali czynny i decydujący udział w tym mieście w powstaniu, jakie wybuchło przeciw rządom sowieckim.

Po zdobyciu Archangielska przy pomocy wojsk angielskich ochotnicy polscy współdziałali w pościgu, podążając za oddziałami sowieckimi aż nad Dźwiną północną. Pod nazwą „Oddziału Dźwińskiego“ grupa polskich ochotników walczyła od lipca do grudnia 1918 r. nad Dźwiną, okrywając się wielką chwałą i zdobywając wiele materiału wojennego.

Po złączeniu wszystkich oddziałów polskich w Archangielsku utworzone zostaje „Dowództwo Wojsk Polskich w Północnej Rosji“, którego dowódcą został major Skokowski.

Dnia 16 grudnia 1918 roku „Wojsko Polskie Północnej Rosji“ wyruszyło na front nad rzekę Onegę, brało udział w ofensywie na Plesiekę, odrzuciło nieprzyjaciela w dwu dniach o 70 km na południe i w styczniu 1919 roku odparło przeciwnatarcie kilku batalionów sowieckich, zadając im ciężkie straty.

W marcu 1919 roku po przerwaniu przez oddziały wojsk czerwonych frontu angielsko-francuskiego pod miejscowością Wielkie Jeziorki i po bezskutecznym przeciwuderzeniu wojsk sprzymierzonych ruszyła do szturmu „Ostatnia Rezerwa“ (tak nazywał Polaków generał Ironside, głównodowodzący wojsk sprzymierzonych). Przy 30-tu stopniach mrozu, po pas w śniegu walczą „Wilki Murmańskie“ przez trzy doby i wyrzucają nieprzyjaciela z zajętych stanowisk, tracąc przy tym 12 procent całej siły walczących. Od tego czasu w sztabie angielskim ustaliła się nazwa dla oddziału polskiego „Gwardia sprzymierzonych na północy“.

Od maja 1919 roku oddział polski walczył pod Obozierskiem. Prowadząc ciągłe walki, oddział ten ratuje sztab angielski i wojska sprzymierzone, nie dopuszczając do zdrady, zamachu oraz wymordowania ich przez kompanię wojska rosyjskiego, która przeszła na stronę wojsk sowieckich.

W sierpniu 1919 roku rząd angielski zadecydował wycofanie swych sił zbrojnych z Rosji, nie chcąc dalej mieszać się w wewnętrzne sprawy tego kraju. Rozkaz ten był też zbawieniem dla biednych tułaczy polskich.

Dnia 18 września 1919 roku wróciło „wojsko polskie“ z frontu do Archangielska i dwa dni później odjechało do Anglii, skąd przez Gdańsk miało wrócić do Polski. Na protest Niemców, obawiających się zajęcia Gdańska, skierowano Murmańczyków do Szczecina i dalej koleją przez Niemcy do Polski.

W lutym 1920 roku po przejęciu przez wojska polskie Pomorza, „Oddział Murmański“ wszedł jako III batalion do składu grudziądzkiego pułku piechoty, w którym przebył wojnę polsko-bolszewicką.

Dzisiejsza nazwa „Pomorski Pułk Strzelców Murmańskich“ łączy w sobie te dwie wspaniałe tradycje zmagań i walk żołnierza pomorskiego i Murmańczyka.

W cztery oczy ze sztuką

Biurokratyczna fikcja czy mądra inicjatywa?

Mieszkam vis a vis Polskiej Akademii Literatury. Kiedy się budzę i rozsuwam firanki, widzę lwy na dachu łbami do siebie zwrócone, lwy kamienne — i herb Potockich co dzień nasuwa myśli o instytucji, która w tym gmachu obok kościoła ss. Wizytek usadowiła się w piętnastu fotelach — i odpoczywa.

Sąsiaduję z Polską Akademią Literatury. Złośliwi przyjaciele twierdzą, że przeniosłem się tu specjalnie od czasu, kiedy umaczałem po raz pierwszy pióro w atramencie (kolor niebieski pod kolor wierszy)....

Odsuńmy na bok nawet najmilsze wspomnienia prywatne.

Dość, że często myślę o PAL-u. Zmusza mnie do tego jego bliskość, obecność materialna w oknie.

Oto któregoś dnia obudzony skrzypieniem ostrego narzędzia o mur, skoczyłem do okna i zobaczyłem wznoszące się rusztowania. Robotnicy łazili po dachu, poklepywali herbowe lwy Potockich i uświetniali dach naczelnej instytucji literackiej — nową, błyszczącą blachą. Potem czerwony płat dachówek upewnił mnie, że spokojny, senny gmach, który zawsze nastrajał mnie powagą, starością i lekką nudą, próbuje zmienić skórę, że się odnawia, że pragnie być młody.

Otóż to.

Refleksje z konkretnych przyczyn przeszły do spraw i zagadnień. Kiedy młodemu przyjacielowi, utalentowanemu nota bene satyrykowi z popularnego dziennika stołecznego powiedziałem o restauracji PAL-u, spojrzał na mnie drwiąco i natychmiast rzucił dowcipem:

— Odnawiają zewnątrz. Szkoda, że nie wewnątrz. Przydałoby się. —

Taka odpowiedź była niejako zdawna przygotowana, leżała w podświadomości. Ogół społeczeństwa, wykazuje jednolity stosunek do dzisiejszej Polskiej Akademii Literatury. Powiedzmy szczerze, bez cienia złośliwości i chęci obrazy, że doskonała w koncepcji (patrz: broszura Żeromskiego!) Polska Akademia Literatury, mająca w swoim gronie ludzi tak bezspornie zasłużonych jak: Zieliński, Sieroszewski, Goetel, Nałkowska, Kaden czy też Makuszyński lub Berent, stała się instytucją z wiecznych „kawałów", pointą felietonistów, tarczą popisową dla zadrażnionych publicystów.

Kto chce i kto woli, kropi w PAL i przejeżdżają się po niej wszyscy — od prawa do lewa. Sytuację pogorszyła przykra sprawa z plagiatem Rzymowskiego (przykra dla literatury polskiej w ogóle), nagłe porzucenie fotelu przez Rostworowskiego (na niedługo przed zgonem) i niefortunnie zorganizowane rozdawnictwo (także przysłowiowych) wawrzynów. P.A.L. ma opinie nadszarpniętą, stracił w społeczeństwie kredyt.

Bo miała akademia kredyt nazwisk, kredyt jednostek. Zieliński — to szeroka wiedza, Sieroszewski i Goetel — czarujące powieści, okna na świat; Szaniawski — subtelna poetyckość teatru, Irzykowski — świetna, rasowa krytyka, Nałkowska — „Granica"!, Rostworowski — gotyckie łukowania dramatu, Kaden — żelazny realizm prozy, nie wyliczając pokolei całej piętnastki.

Po za — jednym Rzymowskim, drugim — Boyem, trzecim — Kleinerem (poco go wybrano, kiedy mamy zdolniejszych krytyków i w dodatku rdzennych — narodowo; choćby świetny Zygmunt Wasilewski) cała Akademia Literatury to grono ludzi zasłużonych, poważnych, wybitnych. Jednak w akcji zespołowej tracą indywidualne zalety, stają się — niepotrzebni, nudni, okolicznościowi.

Dziwne, ale rzeczywiste. Nasza narodowa wada. Brak przygotowania organizacyjnego, nieumiejętność pracy w grupie i realizacji na szerszą skalę.

Dano Polskiej Akademii Literatury ramy zbyt biurokratyczne. W praktyce objawili się nawet nie biurokraci, ale po prostu intelektualiści, którzy wymigują się od inicjatywy, którzy ograniczają swą opiekę na niezorganizowaną duchowo kulturę polską do gołosłownych zebrań i tych naprawdę nieszczęsnych i bezwartościowych wawrzynów, których ostateczną kompromitacją jest „Wiech laureatus" — bzdura półinteligencka, uczczona przywilejem.

Warto ukończyć restaurację gmachu PAL-u. Niech solidnie wygląda! A potem trzeba odnowić wnętrze, wnętrze w symbolicznym znaczeniu.

Piętnastka honorowych akademików niech na serio weźmie się do roboty. Niech załatwi palące sprawy kulturalne Polski niedouczonej, Polski nienasyconej. Zaczął PAL omawiać kwestię bibliotek dla wsi. Ślicznie. Trzeba było pójść dalej w teren. Zająć się potwornymi tłumaczeniami, książkami brukowymi, katastrofalnym stanem współczesnego teatru, zażydzonym, okropnym filmem itd., itd.

Spraw pełno. Zagadnienia tłoczą się, piętrzeją. Na Boga! Mądrzy panowie akademicy, autorzy świetnych essejów, powieści społecznych i wierszy! Weźcie za łeb bzdury pół-kulturalne, oczyście atmosferę zatęchłej tandety, zniszczcie semickie efekciarstwo, bałagan myślowy, panujący w każdym działaniu artystycznych organizatorów.

Naprzykład festiwal sztuki, popularyzacja. Świetna koncepcja. Ale koncepcja nie wystarcza. Należy tworzyć tradycję, ciągłość. Was 15-tu dostojnych powinno zastąpić — w plotkach projektowane ministerstwo kultury.

Powiecie może, że artyści nie nadają się do roboty „w terenie", że pisarz powinien tylko pisać — i koniec. Bujda, szanowni panowie! Pisarz współczesny musi umieć gadać z życiem, w przeciwnym razie niech przestanie się łudzić, że ma jakąś rolę w kulturze polskiej.

Kultura polska wymaga organizacji, inicjatywy, rozmachu. Nas na intelektualistyczne rozmówki i wytłaczanie emblematów na wawrzynach — nie stać!

Jeśli Akademia Literatury ma być stale przedmiotem humoru powszechnego, to niech poważnie zastanowi się nad racją swego społecznego istnienia. Naczelna organizacja literacka nie powinna pozwalać komukolwiek na ośmieszanie jej prac.

Obecnie opinia nie ma do PAL-u stosunku pozytywnego. Bo widzi, że fotele stają się zbyt staroświeckie i zbyt miękkie do drzemek.

Tu trzeba sobie powiedzieć jasno: albo PAL jest biurokratyczną fikcją, albo instytucją inicjatywy, organizacją walczącą i dostojną.

Siwy włos akademika musi być powszechnie szanowany. Przykro nam teraz, że tak nie jest.

Wawrzyny w kąt! Zmieńcie, panowie z Akademii, ten ponury bałagan kulturalny, jaki Polskę osłabia, a was — niepotrzebnie ośmiesza.

Jerzy Piotrkiewicz.

Patronalne „Święto Druhen"

obchodzi Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej

Corocznie obchodzi młodzież żeńska pozaszkolna, zorganizowana w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej swe święto ku czci Patronki Królowej Korony Polskiej. Programem swej pracy w organizacji KSMŻ chce młodzież ta wcielić w czyn te ideały polskie i katolickie, których żywym obrazem jest Najśw. Marya Panna.

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, znane już dzisiaj i rozpowszechnione w całej Polsce, skupiają i organizują młodzież pozaszkolną, aby ją wychować w duchu katolickim i narodowym na dzielne i wartościowe obywatelki Rzeczypospolitej.

Program pracy obejmuje zarówno wychowanie religijne jak i wychowanie obywatelskie, na które składa się oświata z szczególnym uwzględnieniem spuścizny narodowej i przygotowanie do pracy społecznej, kształcenie zawodowe i należycie pojęte wychowanie fizyczne.

Zmysł społeczny rozwija się poza tym u młodzieży z KSMŻ przez wprząganie jej w wszelką akcję społeczną, szczególnie oświatową, charytatywną, abstynencką, oszczędnościową, spółdzielczą i przysposobienia do obrony kraju. Program działalności organizacyjnej wyklucza kategorycznie jakąkolwiek działalność polityczną.

Udział w pracy kulturalnej Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ) świadczy wymownie o tym, że w szerzeniu kultury zdrowej wśród szerokich warstw młodzieży pracującej, organizacja ta spełnia poważne zadanie i posłannictwo. Liczne przedstawienia, urozmaicenia, rewie, słuchowiska radiowe, obchody i akademie, wykonane własnymi siłami, własne chóry, stają się szkołą kultury estetycznej naszych miast i wiosek.

Niesłychanie ważnym działem pracy to przysposobienie rolnicze. W konkursach przysposobienia rolniczego Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej dzierży pierwsze miejsce tak na Pomorzu jak i w całej Polsce, chociaż nie jest ono organizacją przeznaczoną wyłącznie dla młodzieży wiejskiej.

Że w Kat. Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej uprawia się również sport i szerzy zdrową kulturę fizyczną, o tym świadczą kursy i obozy wychowania fizycznego, liczne boiska i popisy sportowe.

Oto tylko zarys pracy i dorobku KSMŻ, którym patronuje Najśw. Marya Panna. Warto z okazji Patronalnego Święta Druhen, które przypada w nadchodzącą niedzielę, bliżej przypatrzeć się tej organizacji i jej pracy, warto ją popierać i z nią współpracować.

R.

Budownictwo mieszkaniowe w latach 1935—1937

W latach 1935 i 1936 budownictwo mieszkaniowe wykazuje poważny wzrost. Ogólna liczba nowych budynków oraz nadbudówek mieszkalnych, rozpoczętych w tym okresie w miastach wynosi 30,285 o ogólnej kubaturze 25 miln. metr. sześć., co stanowi w porównaniu do okresu 1932 — 1934 wzrost o 2 miln. metr. sześc. To jednak bardzo duże ożywienie zaznaczyło się tylko w miastach największych, t. j. liczących ponad 100 tys. mieszkańców.

W omawianym okresie dwu lat przybyło 83.863 mieszkań o ogólnej liczbie 225.447 izb mieszkalnych w budynkach rozpoczętych, w budynkach zakończonych analogiczne liczby wynoszą 54.882 mieszkań, 147.561 izb.

Z analizy liczb, charakteryzujących wielkość mieszkań wynika, iż rozwój budownictwa idzie w kierunku zwiekszenia intensywnego grupy mieszkań, liczących 4 i więcej izb.

Budownictwo mieszkaniowe rozwija się głównie z inicjatywy prywatnej. Obejmuje ona 97 procent ogólnej kubatury budynków, rozpoczętych w r. 1935 — 1936.

Sytuacja budownictwa mieszkaniowego w r. 1937 w miastach liczących powyżej 20 tys. mieszkańców przedstawia się następująco:

Ogólna kubatura budynków rozpoczętych spadła w porównaniu z r. 1936 o 26,5%, natomiast w zakresie budynków zakończonych wzrosła o 23,2%.

Jest to konsekwencją wyjątkowego wzrostu liczby budynków, rozpoczętych w r. 1936. Intensywny ruch wykończeniowy w r. 1937 pochłonął znaczne kapitały, co automatycznie spowodowało zmniejszenie się funduszów na rozpoczecie budowy.

MIECZYSŁAW ZYDLER

Surowa przyroda, twardzi ludzie — Kaszuby

Kiedy znajomi moi i przyjaciele dowiedzieli się, że zamierzam osiedlić się w jednej z wiosek położonych nad otwartym Bałtykiem, dziwili się ogromnie.

— Na stałe?... W zimie nad morzem?... Człowieku, wilki cię zjedzą!.... Melancholia zatłucze!

Wilków nie obawiam się, byłbym dla nich zbyt ciężko strawny. Zresztą na Wybrzeżu ich nie ma. Są wprawdzie dziki, ale te, lubiąc pokarm wyszukany, jarski, na pewno dadzą mi spokój. Natomiast argument o melancholii miał swoje racje bytu. Nie chciałbym dostać „h y z i a", którym straszyli mnie znajomi. Brak ludzi, z którymi można byłoby poruszać tematy tzw. „intelektualne", uporczywe wichry i jednostajny ryk morza, trwający całymi tygodniami i bez przerwy, wreszcie sam płaski pejzaż, jesienią i zimą wybitnie melancholijny, wszystko to może przedstawiać się dosyć nie zachęcająco, ale tylko w pierwszej chwili.

Widok pustych, torfiastych łąk, ciągnących się dziesiątkami kilometrów kwadratowych poza wąskim pasmem wydm, jest istotnie nieciekawy, ale za to morze jest cudowne w swojej zmienności kolorów i nastrojów, że z nawiązką potrafi wynagrodzić niedostatki krajobrazu lądowego.

Wiatry i ryk morza?... Ależ właśnie tego chcę, za tym zawsze tęsknię przez te długie miesiące zimowe, które dotychczas spędzałem w głębi kraju.

Zaś brak odpowiedniego towarzystwa nie jest argumentem zbyt przekonywującym. Wprawdzie niektórzy pisarze, aby utrzymać się „w formie" — wyrażając się stylem naszej sportowej epoki — muszą żyć w atmosferze kawiarni i literackich kulis, gdzie walka o byt przybiera czasami postać swoiście interesującą. Dla pobudzenia swoich mózgów do żywszego pulsowania muszą używać najrozmaitszych podniet, czy to będzie knajpa, czy teatr, rewia kabaretowa, czy raut.

Zachowując cały należny, pełen szacunku dystans pomiędzy wielkimi naszej literatury i sobą muszę stwierdzić, że te właśnie czynniki przeszkadzają mi raczej w wytworzeniu odpowiedniego nastroju, potrzebnego do pisania. Najlepiej pracuję nad morzem, na wolnym powietrzu, tak jak teraz, kiedy piszę te słowa, siedząc na leżaku, ubrany ciepło i zasłonięty od wiatru, kiedy odrywając wzrok od zeszytu dla dobrania właściwego słowa, które najtrafniej i po prostu wyraziłoby moją myśl — widzę morze, bardziej jeszcze wzburzone po nocnym sztormie, ale już wyzłocone słońcem. Tak, w tych warunkach najlepiej snuje mi się myśl, równo, systematycznie, bez niepożądanych uskoków w bok lub nawrotów w tył, jak z grubego kłębka odwijana nić bawełny, z której pracowite rybaczki robią na drutach ciepłe, szorstkie pończochy.

Brak „intelektualnej" rozmowy!... Zapewne, odpowiedni partner do wymiany myśli — to skarb bezcenny, ale jakże trudno o taką rozmowę i takich ludzi dzisiaj, kiedy gonitwa za groszem i chęć jak najintensywniejszego wyżycia się przytłaczają wszystkie inne zainteresowania!.... Uważam się za pieszczocha losu, bowiem w gronie swoich znajomych mam kilkoro takich osób, z którymi rozmowa jest prawdziwą rozkoszą duchową. Ale że mieszkamy od siebie daleko, więc widujemy się rzadko, zaledwie parę razy do roku. Zamieszkawszy nad morzem, nie myślę z tej przyjemności rezygnować. Już teraz wyobrażam sobie, jak będzie mi smakować ta rozmowa po kilku miesiącach przebywania z własnymi myślami i troskami otoczenia, surowego, żyjącego trybem ludzi pierwotnych. Otóż to właśnie... o t o c z e n i a!

Poza wspaniałą, nieco dziką, inną niż w głębi kraju, północną już przyrodą, pociągała mnie zawsze ludność Wybrzeża. Przytłoczona w miesiącach letnich przez najazd hałaśliwych rzesz letników i turystów z całego kraju, wśród których ginie jak talary w skrzyni plew, ludność kaszubska zdradza znamiona wybitnej indywidualności, ze wszechmiar godnej poznania. Wśród naszych nielicznych literatów, którzy o morzu i Kaszubach piszą, ludność ta uchodzi za powolną i mrukliwą. Boże odpuść!.... Ja sam tak ongi o nich pisałem, zanim ich bliżej nie poznałem.

Tymczasem jest to pogląd z gruntu fałszywy. Ta powolność i mrukliwość, które braliśmy za nieodrodne cechy Kaszubów, są tylko pewną maską, za którą lubią oni kryć swoją nieufność i onieśmielenie wobec obcego. U Kaszubów nieufność ta trwa być może dłużej, niż w ludzie jakiejkolwiek innej okolicy Rzeczypospolitej, jak wiadomo również na ogół ostrożnym w stosunkach z miejskimi „ciarachami". Nawet na pewno tak jest, stąd dłużej też trwa ich pozorna mrukliwość, ale wielkim błędem byłoby z niej czynić jakąś specjalną cechę, po której łatwo odróżnić Kaszubę.

Jest wręcz przeciwnie. Poznawszy ich bliżej, stopiwszy lody nieufności, przekonamy się, że Kaszubi mają z natury usposobienie raczej żywe, wyrażające się skłonnością do śmiechu i żartów. Mrukliwi są wśród nich tylko ci (— pomijając oczywiście notoryczne niedojdy, jakich wszędzie można spotkać —), którym sędziwy wiek ostudził już krew i osłabił serce zmuszając do zwolnienia tempa życia. Ale nawet wśród najstarszych — filuterny, pełen ognia błysk w oku zdradza wrodzenie upodobanie do żartów, chociaż przygaszone wiekiem i jego dolegliwościami.

W ogóle ludność ta, żyjąca w twardym trudzie rybaczym, zmusza przy bliższym poznaniu do odrzucenia wielu utartych sądów, uchodzących za pewniki, do rewizji pozostałych i do uformowania nowych wniosków.

Już tedy przy pierwszym uważniejszym wejrzeniu, pozbawionym fałszywego „chłopomańskiego" nastawienia, można się przekonać, że ta bogobojna, tak z pozoru cicha i zgodna ludność wioski jest w istocie podzielona na mnóstwo stronnictw, zwalczających się wzajemnie w sposób czasami dziecinnie naiwny, ale zawsze namiętny.

Na całą, kilkaset głów liczącą ludność naszej wioski złożyło się zaledwie kilka rodów, kilka nazwisk, których przedstawiciele dla odróżnienia się jeden od drugiego zostali ponumerowani, bowiem również i imiona noszą przeważnie te same. Ale Ksawer Miłosz nr. II nie rozmawia od lat z Ksawerem Miłoszem nr. IV, a Agnieszka Felknerowa zapewne nawet na łożu śmierci nie przebaczy Łucji „Holenderce" tego fajansowego półmiska, która ta ponoć przywłaszczyła sobie, twierdząc, że odzyskała tylko swoją własność i na dowód tego pokazując wyskrobany na odwrocie dna znak rozpoznawczy, babską odmianę kaszubskiej „m e r k i" rybackiej.

Kiedy zgranymi, zmechanizowanymi ruchami spychają rybacy swoje ciężkie łodzie na wodę, kiedy w regularnej, skośnej tyralierze suną składnie po morzu, kiedy rozumiejąc się bez słowa, obrzędowym gestem zarzucają sieci, przedstawiają obraz zorganizowanego ładu i wzajemnej życzliwości. Jest to jednak pozór, narzucony koniecznością twardej walki o chleb, często — o zagrożone na morzu życie. Bez tej solidarności w swoim rzemiośle, wymagającym gromadnego wysiłku, w ogóle nie mogliby go uprawiać. Ale pod narzuconym przez życie ładem nurtują namiętności, o które beztroski letnik nigdy nie posądziłby dobrodusznego i oczywiście „mrukliwego", bo zamkniętego w sobie na cztery spusty, Kaszubę.

Kiedy jednak wraz z końcem sierpnia opuszczą Wybrzeże tłumy przybyszów, zniekształcające jego rzeczywiste oblicze, kiedy z ciasnych uliczek osiedli znikną jaskrawe, jedwabne spodnie kruczowłosych „róż Saronu", w biodrach opięte, w nogawicach zawrotnie szerokie, kiedy kryjące się po zakamarkach kury wyjdą na światło opustoszałych nagle uliczek, by szukać sobie żeru, pewne, że nie spłoszy ich stamtąd żaden smrodliwy autobus, kiedy wreszcie znikną ostatni letnicy, domagający się koniecznie na obiad uprzykrzonych flądrer — wówczas Kaszuba pozbywa się rzekoom właściwej sobie mrukliwości. Wówczas w osiedlu rozbrzmiewa aż nadto często jazgot kobiecy, wspomagany często gęsto przez wzburzony męski baryton.

Kaszubi są inni, niż to się letnikom wydaje. W każdym razie, aby móc o tych surowych, twardych, pierwotnych ludziach mówić z poczuciem odpowiedzialności za swoje słowa, trzeba ich lepiej poznać. I nie wiem, czy to sprawiła podświadoma chęć jak najdłuższego obcowania z dziką przyrodą Wybrzeża i oddychania jak najdłużej lekkim jego powietrzem, czy też pragnienie bliższego poznania ludzi, którzy mnie od dawna pociągali, dość że wzgardziłem argumentami swoich przyjaciół i nad morzem pozostałem.

Do najbliższego miasta, którym jest Puck, mam 27 km. Do kolei jest ich 16. Zostałem i nie żałuję tego, przynajmniej na razie.

Schronisko turystyczne pod Wieżycą w budowie

W centrum Szwajcarii Kaszubskiej pod wyniosłym wzgórzem Wieżycy i nad jeziorem Ostrzyckim prowadzone są obecnie intensywne prace budowlane przy schronisku turystycznym, które w zimie służyć będzie zwolennikom narciarstwa i żeglarstwa lodowego, w lecie zaś kajakowcom i turystom pieszym i motorowym. Schronisko budowane jest przez dwa ruchliwe kluby Polskiej YMCA w Gdyni: Klub Narciarski „Skimkę" i Sekcję Kajakową.

Schronisko jako pionierska placówka turystyczna w tym mało uczęszczanym regionie turystycznym ma skromne rozmiary i koszt jego budowy zamknie się w granicach 15—18 tysięcy zł. Budowane jest z bali drzewnych w stylu budownictwa ludowego na podmurówce z kamienia. W suterenach znajdą pomieszczenia obszerna narciarnia z warsztatem reparacyjnym oraz mieszkanie 2-izbowe dozorcy obozu „Wieżyca". Dom ten jednocześnie służyć będzie za dom gościnny wzorowego obozu.

Na parterze mieścić się będą 4 pokoiki 3-łóżkowe, w których w razie potrzeby, czy większego zjazdu można łóżka spiętrzać i przygotowywać nocleg wygodny dla 24 osób. Ozdobą domku będzie piękna świetlica, utrzymana również w stylu prymitywu ludowego o wymiarach 7 m. razy 5,5 m. z jedną ścianą półokrągłą z kamienia i prostym stylowym kominkiem. Poza tym na poddaszu będą się znajdowały dwie salki zbiorowe, z których jedna może być w miarę rozwoju turystyki zimowej w tych stronach ogrzewana i powiększyć pojemność schroniska, które przy wyjątkowych potrzebach może na krótki okres udzielić do 50 noclegów.

Fundusze potrzebne na budowę inicjatorzy uzyskali z subwencji Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji oraz darów większych przedsiębiorstw gdyńskich z najpoważniejszym udziałem „Żeglugi Polskiej". Podkreślić należy, że organizatorzy celowo nadali bardzo skromne rozmiary inwestycji i zamierzają urządzić schronisko z największą prostotą na wzór chłopskiej chałupy, gdyż ma to być „pierwszy krok" w udostępnieniu okolicy dla potrzeb turystyki zimowej, a niewątpliwie w przyszłości, gdy zajdzie potrzeba pośpieszy w te strony również inicjatywa prywatna, budując wygodne hotele turystyczne. Schronisko Polskiej YMCA będzie w pierwszym rzędzie przyjmowało członków tej organizacji, a w miarę wolnych miejsc również członków innych organizacji turystycznych chrześcijańskich. Na ostatnim miejscu będą uwzględniani t. zw. „dzicy" turyści, niezrzeszeni.

W końcu września schronisko będzie już pod dachem, a w październiku należy spodziewać się całkowitego jego wykończenia.

W Prusach Wschodnich polskość kona

Na marginesie ostatnich masowych chrztów pruskich

Gwałtowne środki wynaradawiające, jakie wobec Polaków stosowały Niemcy Bismarcka, są niczym wobec dzisiejszego nacisku na polskie pozycje narodowe.

Czego nie dokonały Niemcy Hohenzollenrowskie, to dokonywa się obecnie w drodze przekupstwa, chytrości, podstępu, gwałtu, obietnic, to znów zastraszania, szyderstwa z wszystkiego, co polskie, lub odbierania środków do życia.

Dziś prusaczy się wszystko. Wszystkie siły się sprzysięgły, ażeby w Prusach Wschodnich polskość wykończyć do reszty.

Całe dziesiątki lat mogła stać na jednym z placów Olsztyna figura Chrystusa zgarbionego przed krzyżem z polskim wersetem: „Pójdź za mną". Długie, długie już lata stała w Gietrzwałdzie figura Matki Boskiej z napisem: „Jam jest niepokalanie poczęta". Dopiero w ostatnich czasach usunięto Chrystusa z owego placu pod pretekstem, że miejsce to jest nie odpowiednie, gdyż odbywają się tu targi bydlęce. I w Gietrzwałdzie zamazano napis polski.

Przed wojną mnogie rzesze wiernych z b. Kongresówki pielgrzymowały do Gietrzwałdu za zwykłą graniczną przepustką, dziś spuszczono barierę, że się mysz nie przeciśnie. Prusy Wschodnie obawiają się jednej polskiej pielgrzymki i kilku dziadów odpustowych. Taki tylko można wysnuć wniosek z zakazu odwiedzania tego miejsca odpustowego.

Na cóż jednak to wszystko się zda, gdy z każdego miejsca w Prusach Wschodnich gnębiona i zacierana polskość woła gromkim głosem: **JESTEM!**

Niktby nie dał wiary, gdyby nie dokumenty, że prokurator pruski z Królewca obwieszczenie swe z dnia 4 stycznia 1896, a więc 40 lat temu, skierowane do ludności Prus Wschodnich musiał podawać w polskim tłumaczeniu. I nie tylko p. prokurator, ale i urząd podatkowy także*) Nikomu wtedy nie przyszło do głowy zmieniać odwiecznie polskie nazwy miejscowości. Dziś robi się to masowo, za jednym zamachem.

W sądach trzymano stałego tłumacza, w szkołach uczono po polsku. Nawet tak stronnicza statystyka, jak pruska, a przecież wykazywała jeszcze w roku 1911 w Bredynku pow. reszelski na 209 dzieci szkolnych 196 polskich, i 3 niemieckich.

W Nejdymowie pow. reszelski — 112 dzieci polskich, 12 niemieckich.

W Raszęgu pow. reszelski — 155 dzieci polskich, 13 niemieckich.

W Stanislewie pow. reszelski — 231 dzieci polskich, 34 niemieckich.

W Kramarowie pow. olsztyński — 57 dzieci polskich, 3 niemieckich.

W Kieźlinach pow. olsztyński — 67 dzieci polskich, 0 niemieckich.

W Giławach pow. olsztyński — 105 dzieci polskich, 6 niemieckich.

W Nerwigu pow. olsztyński — 52 dzieci polskich, 1 niemieckie.

W Chabrowie pow. olsztyński — 62 dzieci polskich, 1 niemieckie.

W Pluskach pow. olsztyński — 149 dzieci polskich, 9 niemieckich.

W Skajbotach pow. olsztyński — 140 dzieci polskich, 11 niemieckich.

W Orzechowie pow. olsztyński — 46 dzieci polskich, 0 niemieckich.

W Nagladach pow. olsztyński — 56 dzieci polskich, 0 niemieckich.

W Pęglitach pow. olsztyński — 38 dzieci polskich, 0 niemieckich.

Nie sposób w zwykłym artykule dziennikarskim snuć dalej litanię statystyki. To powinno chyba wystarczyć. Na sąsiednich Mazurach statystyka pruska z tego samego roku wykazuje jeszcze mniejszy odsetek niemieckich dzieci, szkolnych, które zresztą należały do rodzin nauczycielskich i urzędniczych.

A teraz z innej beczki! Któż zamieszkuje te wszystkie Butryny, Dorotowa, Linówki, Kopanki, Orzechowa? Oto autentyczny wypis z urzędowej listy podatkowej z roku 1935 mieszkańców wsi Butryny: Kolletzki Bruno, Wieczorek Eduard, Michallek Franz, Nienierza Josef, Nowoczin Jacob, Sowa Josef, Czaika Viktor, Hanowski Franz, Grzeszek August, Margenda Kasimir, Hanowski Marianne, Preylowski Viktor, Bialuschewski Viktor, Maczuga Marta, Koslowski Franz, Gajewski Josef, Zacheja Berhard i t. d.

Dziś zmienia się rdzennie polskie nazwy miejscowości, lasów, jezior, jutro przyjdzie kolej na chrzty polskich nazwisk, jak: Grabowski, Szymański, Smoliński, Bogucki, Makowski, Kanigowski, jakich pełno w Prusach Wschodnich ukrytych pod tynkiem obcej pisowni. Trzeba bowiem zatrzeć, zadeptać, zatratować wszystko, co choć trochę trąca polskością.

Takich list moglibyśmy przytoczyć setkami. Co tu dużo pisać i gadać, jeszcze dziś na rynku Olsztyna i innych miast warmijskich i mazurskich babiny, stojące z nabiałem w dzień targowy, nie mogą się porozumieć z niemieckimi klientami w ich języku. Czyż trzeba jeszcze wyraźniejszego dowodu na potwierdzenie polskości tych ziem odwiecznie piastowych?

Nie chcemy zadrażniać dobrych sąsiedzkich stosunków, ale to, co się dzieje w Prusach Wschodnich, powinno poderwać nas na nogi. Musimy zaostrzyć swą czujność, bo z dnia na dzień, z godziny na godzinę polskość tam kona.

Nie ma bowiem dnia, żebyśmy nie słyszeli czy nie czytali o masowej germanizacji odwiecznie polskich nazw we wschodniej i południowej części Prus Wschodnich. Dlaczego to się robi? Pan Prezes naczelny Prus Wschodnich „wyjaśnia" w swym rozporządzeniu z dnia 6 czerwca rb., że „musiano zmienić niektóre nazwy, gdyż brzmią one nieprzyzwoicie" Niektóre! Ale dlaczego wyinacza się wszystkie nazwy na niemiecką modłę? A zatem prusaczy się nie tylko owe Zasraje, Oszczywilki, Dupki i Pierławki, ale także: Grabowo, Kozłowo, Bartoszki, Jabłonki, Kucharzewo itd.



Figura Chrystusa z polskim napisem „Idź za mną" usunięta z rynku w Olsztynie.



Olsztyn — Rynek

Warmiacy i Mazurzy nie są Polakami, — dowodzi nauka niemiecka, a wślad za nią prasa i publicystyka. Często przytacza się argumenty na potwierdzenie tej sztucznej tezy zgoła groteskowo. Wpadł mi przypadkowo do ręki rocznik „Volksblattu" z dnia 6 lipca 1895 r. nr. 54. Czytam w nim ku swemu zdumieniu:

„Polacy na Warmii zwyczajami i zapatrywaniami zbliżeni są więcej do Niemców, a z Polakami z innych stron nie mają nic wspólnego. Polacy na Warmii i Mazurach nie jedzą klusek w wigilię Bożego Narodzenia, nie mają święconki, nie umieją tańczyć krakowiaka i mazura". Autentyczne!

Wszelki komentarz do powyższego wywodu odebrałby mu cały jego humor.

Ale nie na wesołość nam się zbiera, gdy widzimy, jak cofa się polskość na tej prawiecznie piastowej ziemi. Trzeba coś działać.

Gdzie jest organizacja Warmiaków i Mazurów, gdzie jest towarzystwo przyjaciół Prus Wschodnich, co robi społeczeństwo po za krytykowaniem posunięć oficjalnych czynników? Nie spychajmy odpowiedzialności na jednostki, gdy społeczeństwo może wiele zdziałać.

Nie pozwólmy skonać polskości, która znajduje się od nas tylko o miedzę. Jeśli innej nie możemy dać pomocy, dajmy tej męczeńskiej, niewyzwolonej ziemi pomoc moralną, a napewno wytrwa w złej doli.

L. Sob.

*) Oryginalny tekst obwieszczenia urzędu podatkowego z Królewca z roku 1896.

„Obwieszczenie.

Urząd poborowi, podatki odbierający dziedzictwa I w Królewcu Pr.

Przysłaniem uwiadomienia następującego, wyniknęło z strony urzędu poborowego dziedzictwa I w Królewcu W. Pr. z przyczyny adresatowi przypadłego dziedzictwa albo zapisu testamentowego. Będzie każdemu, który znajomość sprawunku do tego potrzebno uważyć nie może, albo do tego nie wstanie, dla uchronienia się dalszego rozróżnienia (zaciągu) i strofu polecono (doradzano) dla wypełnienia obowiązków jemu następnie oznajmionych, poradnika praw i w sprawunkach znajomego używać (za siebie obrać)".

Nie wolno truć zwierząt złą paszą

Projekt ustawy o sprzedaży pasz

WARSZAWA. W Ministerstwie Rolnictwa opracowany został projekt ustawy o sprzedaży niektórych pasz w obrocie krajowym, a mianowicie: wszelkiego rodzaju otręb, śrutu, makuchu, mączek pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego, mieszanek tych pasz oraz środków chemicznych, służących do karmienia zwierząt.

Na podstawie tej ustawy minister Rolnictwa określi dla poszczególnych pasz najmniejszą procentowo ilość składników istotnych oraz dopuszczalny procent zanieczyszczenia i różnych domieszek bezwartościowych, aby w ten sposób usunąć z obrotu pasze małowartościowe, zawierające nieraz domieszki szkodliwe dla zdrowia zwierząt.

Sprzedaż pasz, które nie będą odpowiadały wymogom gatunkowym, określonym rozporządzeniem, będzie zakazana. Mieszanki pasz będzie można sprzedawać tylko w opakowaniu, przy czym ustalona ma być treść napisów i nazw na opakowaniu. Pasze, których sprzedaż odbywać się będzie bez opakowania, na żądanie nabywcy mogą być poddawane analizie jakościowej w pracowniach, upoważnionych do tego przez Ministerstwo.

Projekt ustawy przesłany został do izb rolniczych, Związku Izb i Organizacji Rolniczych, Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego oraz do urzędów wojewódzkich celem zaopiniowania.

Dookoła trudnego problemu

zwiększenia premii wywozowej na zboże

Jak wiadomo, specjalna delegacja Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P., która przyjęta była w tych dniach na dłuższych konferencjach przez wiceministra Skarbu, p. Dzierżykraj - Morawskiego i wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Wierusz - Kowalskiego, wysunęła m. in. na czoło aktualnych i ważnych dezyderatów rolnictwa — postulat zwiększenia premii wywozowej na zboże, uznając jej obecny poziom, t. j. 4 zł od 100 kg, za niewystarczający.

Jak nas informują z miarodajnego źródła, problem zwiększenia premii wywozowej jest — szczególnie w obecnie panujących warunkach — problemem niesłychanie trudnym. Nie chodzi tu już o to, czy na pokrycie zwiększonej premii znajdą się fundusze; skarb państwa bowiem musiałby je skądś znaleźć, co zresztą nie miało przedstawiać by większych trudności wobec gromadzenia się funduszu z opłat przemiałowych. Ważniejszym momentem jest tu reakcja zagranicy, która według opinii czynników urzędowych, w wypadku podwyższenia przez Polskę premii wywozowej, momentalnie oferowałaby nam niższe, nawet od obecnych, ceny na zboże. Kalkulacja zagranicy miałaby polegać na tym, że skoro Polska podwyższa premię eksportową, to znaczy, że chce się swego zboża pozbyć, a skoro chce się pozbyć, to znaczy, że ma go za dużo, wobec czego tak czy owak musi go sprzedać. Poglądowi temu trudno odmówić słuszności. Trzeba przy tym wszystkim pamiętać, że zagranica wcale nie spieszy się z kupnem naszego zboża, gdyż rynki odbiorcze mają ofert pod dostatkiem i że nasze ceny krajowe są oderwane od cen rynków światowych, będąc od nich znacznie wyższe.

W tej sytuacji sprawa podwyżki premii wywozowej staje się doprawdy problemem bardzo skomplikowanym.

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W czasie od 10 do 17 bm. dyżur pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Repertuar kina.** Kino dźwiękowe „Bajka" wyświetla o godz. 16 film pt. „Mocni ludzie" z udziałem Joel Mc Crea i Frances Dee. Wieczorem natomiast o godz. 19 i 21 „Damę Kameliową" nieśmiertelne dzieło Aleksandra Dumasa (syna) opiewające dzieje wielkiej miłości. W rolach głównych Greta Garbo i Robert Taylor.

— **Biblioteka T. C. L.** ul. Tumska 10 otwarta we wtorki od godz. 18—20; środy od 18—19; piątki od 18—20 i w niedziele od 11—12.

— **Jesień się zbliża.** Pomimo ostatnich ciepłych dni, jesień zbliża się chyżym krokiem. Na polach prawie pusto — niebawem rozpoczną się wykopki ziemniaków i buraków. Wieczory coraz dłuższe i dlatego należy zabezpieczyć się, by mieć na te długie wieczory gazetę do czytania. Dziś już powinno przygotować się pieniądze na przedpłatę „Gazety Pomorskiej" na czwarty kwartał.

— **Wielkie pranie w „Pomowinie".** — Przy głównej ulicy naszego miasta, ulicy Toruńskiej w zabudowaniach b. fabryki win „Pomowin", jak swego czasu na łamach naszego pisma donosiliśmy, opanowanych przez bezrobotnych eksmitantów, gnieździ się brud i nędza. Pierwotnie zabudowania te ogrodzone były od frontu ulicy Toruńskiej parkanem z drzewa. Jednakże mieszkańcy „Pomowina" parkan ten rozebrali tak, że obecnie plac porośnięty trawą i chwastami wywiera przykre wrażenie. Wrażenie to potęguje rozwieszona i susząca się bielizna, która na tle obok stojących a okazale przedstawiających się budynków, nie sprawia estetycznego wrażenia.

— **Z pracy podoficerów rezerwy.** W ub. czwartek odbyło się ogólne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Chełmży przy licznym udziale członków i gości. W zebraniu tym brali udział delegaci miejscowych Związków Oficerów Rezerwy, Związku Rezerwistów miasta Chełmży, Związku Rezerwistów Cukrowni Chełmżyńskiej, Związku Weteranów Powstań Narodowych, Związku Weteranów byłej Armi Polskiej we Francji, Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, Straży Pożarnej Cukrowni Chełmżyńskiej i Komendant Okręgowy O. Z. P. R-u p. Michał Droznakiewicz. Obrady zagaił prezes miejscowych podoficerów rezerwy p. Bronisław Brzozicki.

Na wstępie komendant okręgowy p. Droznakiewicz poruszył sprawy PW i WF podkreślając, że w przyszłej wojnie udział weźmie cały naród, nie wyłączając dzieci i niewiast. Dlatego też podoficerowie rezerwy powinni prowadzić pracę PW na stanowiskach instruktorów. Najważniejszym punktem obrad było ustalenie programu powszechnego strzelania o odznakę strzelecką III i II stopnia i ustalenie programu strzelania zespołowego o mistrzostwo miasta Chełmży.

W wyniku rzeczowych rozważań, postanowiono przeprowadzić powszechne strzelanie o odznakę strzelecką i strzelanie zespołowe o mistrzostwo miasta Chełmży pod firmą „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny".

Strzelanie o odznakę III. i II. stopnia postanowiono przeprowadzić w niedzielę 11 bm. w miejscowej strzelnicy Bractwa Kurkowego w godzinach od 8—15.

Natomiast strzelanie zespołowe o mistrzostwo m. Chełmży postanowiono przeprowadzić w niedzielę, 25 września, również w strzelnicy Bractwa Kurkowego. Opłata od zespołu wynosi 3,30. Zgłoszenia zespołu wraz z opłatą przyjmować będzie kierownictwo strzelania 25 września br. w strzelnicy. Każda organizacja wystawić może tylko jeden zespół.

Na wniosek por. rez. p. Feesera Antoniego dla spopularyzowania strzelania o odznakę strzelecką, postanowiono obniżyć cenę strzelania dla mniej zamożnych na 25 groszy. Z ulgi tej może korzystać jednakże tylko dziesięć procent biorących udział w strzelaniu.

Redakcja ze swej strony zwraca się z apelem do wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa, bez różnicy płci, by w powszechnym strzelaniu gremialnie wzięło udział. (rm)

Rypin

— **Odznaczeni obywatele Rypina i okolicy.** W ostatnich dniach w sali sejmikowej w Rypinie, w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa, odbyła się uroczystość wręczenia Krzyżów Zasługi odznaczonym obywatelom Rypina i okolicy. Dekoracji dokonał wicestarosta p. dr. Andrzej Rumiński. Brązowe Krzyże za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego otrzymali pp.: przod. Antoni Nakielski, st. post. Seweryn Rutkowski, st. post. Józef Siemiński i post. Władysław Macikowski. Za pracę na polu społecznym i zawodowym odznaczeni zostali: pp. Mieczysław Czerwiński z Łączonka, Antoni Kant z Rypina, Jan Marynowski z Rypina, Zygmunt Goryński z Dobrzynia n. Wisłą, Jan Podwardowski z Brzuszego, Wacław Kłosowski z Rogowa, oraz Ignacy Chiliński z Dobrzynia nad Wisłą. Zaszczytnie odznaczonym obywatelom gratulujemy. (w. m).

— **Prenumeratę „Gazety Pomorskiej"** oraz ogłoszenia z terenu Rypina i okolicy przyjmuje miejscowy kolporter p. Wł. Michalski, Rypin, Nowy Rynek 1.

— **Drużyna Związku Młodej Polski w Rypinie.** W ostatnich dniach w Rypinie zorganizowano drużynę Z. M. P. Na kierownika drużyny powołano p. Maciejczyka Witolda. Jako pierwsze zadanie postawiono sobie uruchomienie w jak najkrótszym czasie świetlicy związkowej. Nowopowstałej drużynie życzymy owocnej pracy w myśl wskazań Naczelnego Wodza.

— **Dożynki Związku Młodej Polski.** W Czumsku Dużym odbyły się dożynki, w których wzięli udział delegaci wszystkich drużyn Z. M. P., drużyny: Likiec, Grondy, Urszulewo i Czumsk w komplecie, oraz szkoła miejscowa. Gospodarzem dożynek był p. dr. Andrzej Rumiński — wicestarosta pow. rypińskiego, wielki przyjaciel młodzieży wiejskiej. Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem w Gójsku, podczas którego miejscowy ksiądz proboszcz wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po południu uformował się korowód dożynkowy, przedstawiający wszystkie etapy pracy rolnika, począwszy od orki aż do wypieku chleba. Korowód ten przeszedł przez całą wioskę, koło figury, a następnie przed gośćmi z gospodarzem dożynek p. wicestarostą dr. Rumińskim na czele. Pochód ten przedstawiał się imponująco. Brali w nim udział nie tylko młodzi, ale i ich rodzice. Szli powoli, uroczyście, ze śpiewem „przynosimy plon". Po korowodzie nastąpiły wieńcowiny. Rozpoczęto je przemówieniem przodownika p. Chojnackiego, który powitał gości. Następnie przemawiali krótko prawie ci wszyscy, którzy w imieniu swej organizacji składali p. wicestaroście tradycyjne wieńce dożynkowe. Z wieńców, złożonych p. wicestaroście na wyróżnienie zasługuje wieniec powiatowy, przedstawiający znaczek Z. M. P. — wykonany przez p. Maciejczyka z rozmaitych ziarn zbożowych. Po wieńcowinach nastąpiła część kulturalno-artystyczna, na program której złożyły się b. udatne inscenizacje ludowych pieśni, oraz wielce wzruszająca jednoaktówka p. t.: „Błogosławiona dobroć człowieka". Po inscenizacjach przemówienia wygłosili: p. wicestarosta dr. Rumiński, p. Czerwiński, p. Kowalski kierownik O. T. O. i K. R. i p. Biernat — kierownik Oddziału ZMP. Pan Starosta mówił długo i serdecznie, podkreślając rolę młodego pokolenia, rolę Młodej Polski, w dobie obecnej. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna. Należy stwierdzić, że uroczystość odbyta w Czumsku to coś więcej jak dożynki, to dowód, że młodzież wiejska powiatu rypińskiego staje do pracy na apel Wodza Naczelnego.

Uczestnik.

Drużyny szturmowe Z. M. P. rugują język niemiecki z targów toruńskich

Publiczność poparła wysiłki młodych szturmowców

Brzmi to wprost niewiarogodnie, ale niestety, prawdą jest, że dotychczas, na tygodniowych targach, odbywających się w Toruniu we wtorki i piątki, często słyszało się język niemiecki. Posługiwały się nim panie domu — Niemki, zwracając się do przekupek Polek i Niemek, po niemiecku, odzywały się również panie — Polki, kupujące u niemieckich „gburek".

Aby położyć temu kres, toruńska drużyna szturmowa Związku Młodej Polski udała się w piątek rano na Rynek Staromiejski, gdzie odbywają się targi tygodniowe. Młodzi, umundurowani Z. M. P.-owcy krążyli między straganami i skoro tylko usłyszeli język niemiecki, zwracali uwagę, by tak sprzedawcy, jak i kupujący mówili po polsku. I, o dziwo! okazało się, że nawet „gburki", oddawna okupujące miejsca pod samym Ratuszem, o których mówiło się, że nie potrafią ani słowa powiedzieć po polsku, — aby tylko sprzedać masło, jajka, czy drób, umiały wykrztusić, tyle ile było potrzeba, po polsku. Wprawdzie kaleczyły bardzo język polski, ale jednak próbowały posługiwać się nim, bez szemrania i oporu. Jedynie w 2 wypadkach musiała interweniować policja, bo dwaj Niemcy, dowiedziawszy się, że żony ich zostały „zmuszone" do mówienia po polsku, zaczęli lżyć naród polski. Słysząc to, młodzi szturmowcy Z. M. P. wezwali patrolujących na Rynku policjantów, którzy natychmiast aresztowali oburzonych mężów.

Miłą niespodziankę sprawiła publiczność, a więc przede wszystkim panie, zaopatrujące się na targu w owoce, warzywa, nabiał i drób. Do akcji, podjętej przez drużynę szturmową Z. M. P. ustosunkowały się one więcej, niż przychylnie. Nie tylko same nie używały języka niemieckiego, ale również zwracały uwagę osobom, posługującym się tym językiem i zachęcały umundurowaną młodzież do podtrzymania podjętej walki o język polski.

Życzliwość publiczności uwidoczniła się najbardziej we wspomnianych już wypadkach lżenia narodu polskiego i Polski. Oburzone do żywego gosposie, byłyby niechybnie zdemolowały stragany Niemców, gdyby nie spokojna postawa członków drużyny szturmowej, wzywających do opanowania się i zachowania spokoju. Tę zaletę młodych szturmowców należy szczególnie podkreślić. Ona też zapewne zjednała im głównie przychylność publiczności.

Świecie

— **Echa wypadku samochodowego.** W uzupełnieniu naszej notatki o najechaniu Józefa Kiełpińskiego przez samochód p. adwokata Odyńca z Gdyni, na zakręcie śmierci w Przechowie, należy dodać, że chodzi tu o brukarza Kiełpińskiego, a nie jak podano robotnika. Ofiara wypadku znajduje się w szpitalu, lecz jest nadzieja, że rychło wróci do zdrowia. Kiełpiński wracał krytycznej chwili wraz z kolegami od pracy do domu. (ś)

— **Imprezy propagandowe LOPP w powiecie świeckim.** W najbliższą niedzielę urządza obwód powiatowy LOPP, łącznie ze strażami pożarnymi z racji tygodnia strażackiego; imprezy propagandowe połączone z pokazami gazowymi i straży pożarnej. W godzinach popołudniowych odbędzie się taka impreza w Osiu. Po nabożeństwie, w którym wezmą udział wszystkie miejscowe organizacje, nastąpi na rynku publiczne zgromadzenie i następnie alarm lotniczy z pokazem gazowym i udziałem zmotoryzowanej straży pożarnej ze Świecia. W godzinach popołudniowych, o godzinie 5 wygłoszone będzie przemówienie propagandowe w Lipinkach i następnie alarm lotniczy z pokazem gazowym. Na zakończenie tych imprez odbędą się zabawy. (ś)

— **Postrzelenie na polowaniu.** Właściciel majętności Skarszewo pod Świeciem, p. Niehoff miał w środę po południu niemiłą przygodę na polowaniu. Siedząc w ukryciu i czatując na kozły, został, w chwili, kiedy zwierzyna wyszła z lasu, postrzelony przez niewiadomego kłusownika w nogę. Postrzał okazał się na szczęście nie niebezpieczy, gdyż pochodził z floweru. (ś)

— **Pierwszy publiczny występ Rodziny Wojskowej.** W Świeciu istnieje i pracuje Rodzina Wojskowa. Jak dotąd, jednak nie ujawniła Rodzina swej pracy organizacyjnej ani kulturalnej na zewnątrz. Nastąpi to dopiero po raz pierwszy w niedzielę 11 bm. Amatorski zespół teatralny Rodziny Wojskowej wystawia bowiem na sali p. Popławskiej komedię pt. „Damy i huzary". — Powyższe przedstawienie to inauguracja pracy publicznej Rodziny Wojskowej w naszym mieście, pracy, która napewno spotka się z życzliwością miejscowego społeczeństwa. (ś)

— **Z życia gospodyń wiejskich w Gawrońcu.** Istniejące w Gawrońcu Koło Gospodyń Wiejskich, złożone z żon i córek osadników, zabrało się po żniwach do pracy w ramach swej organizacji. Mianowicie odbył się tutaj w ubiegłym tygodniu pod kierownictwem instruktorki powiatowej p. Skrzypkównej ze Świecia kurs pieczenia. — Na zakończenie kursu urządzono pokaz prac kursu, który wzbudził podziw u zwiedzających. M. in. zwiedziło pokaz siostrzane koło z Polskiego Konopatu, które nastepnie wzięło udział w zakończeniu kursu. Ostatnią częścią zakończenia były dożynki przygotowane także przez koło gospodyń. (ś)

— **Nowa szosa w powiecie świeckim.** — W tych dniach zostały podjęte roboty wstępne przy budowie szosy od wsi Świekatowo, do szosy prowadzącej od Stążek do Bruchniewa. Celem omówienia spraw związanych z rozpoczęciem budowy odbyło się w Świekatowie posiedzenie zarządu gminnego, w obecności starosty powiatowego p. mgr. Ćwinarowicza i budowniczego powiatowego p. Szymańskiego ze Świecia. Świekatowo, wieś kościelna, siedziba zarządu gminnego i władz na szczeblu gminnym; wieś rolnicza, ale posiadająca rozwinięte rękodzieło, była dotąd, dla braku połączenia szosowego po prostu odcięta od świata. Droga, jaka prowadziła do szosy, była jedynie w porze suchej możliwa do przebycia, tak, iż rzadko kiedy zajechało do wsi jakieś auto, choćby z piwem czy cukierkami. Przy robotach ziemnych pod budowę szosy znajdzie sporo ludzi z gminy Świekatowo zajęcie na dłuższy okres czasu. (ś)

— **Podjęcie robót przy wale.** Roboty przy budowie wału wzdłuż Wdy pod Świeciem i Przechowem zostały, po opadnięciu wód znowu częściowo podjęte. Spora liczba pracowników wróciła do swych zajęć. (ś)

Chełmno

Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmnie, M. Focha 7.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 18.30.

— **Kino „Apollo"** wyświetla do niedzieli włącznie film obyczajowy pt. „Droga do Rio" z udziałem Kate de Nagy.

— **Wiadomości parafialne.** W sobotę, 10 bm. o godz. 17 wspólna spowiedź św. Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej. W niedzielę 11 bm. o godz. 6,30 wspólna Komunia św. K. S. M. żeńskiej, z okazji „Święta Druhen".

— **Wdzięczny synalek.** Syn emerytowanego sierżanta p. Sz. z Chełmna, skradł ojcu różne przedmioty wartości 28 zł. Ojciec jego zgłosił kradzież w policji i złożył wniosek o ukaranie syna.

— **Niemiłe zajście.** Pewien obywatel miasta Chełmna znieważył słownie urzędników sądowych, za co niewątpliwie nie minie go zasłużona kara. Z uwagi na toczące się śledztwo nazwisko jego oraz bliższe szczegóły podamy później.

— **12-letni chłopak nożownikiem.** Pod wpływem kłótni i porachunków osobistych, 12-letni chłopiec, Niemiec Rudolf Romaj z Kokocka w pow. chełmińskim, rzucił się na swego rówieśnika Karola Woźniaka i zranił go nożem. Sprawą zajęła się policja.

— **Kronika policyjna.** Policja sporządziła 13 doniesień za przekroczenie przepisów sanitarnych, drogowych oraz za używanie zapalniczki bez stempla. Ukarała również doraźnie 8 osób za przekroczenie przepisów drogowych i handlowych.

— **Za odmowę noclegu — trzy strzały.** Do zabudowań rolnika Antoniego Koreckiego w Brzozowie, przybył jakiś nieznany osobnik, prosząc o nocleg. Ponieważ nieznajomy nie posiadał dokumentów, Korecki odmówił mu noclegu i zawrócił do swego mieszkania. W tym momencie osobnik ów wyjął broń i strzelił w kierunku rolnika trzykrotnie, na szczęście chybiając. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że mściwym osobnikiem jest Gerhard Piórkowski, uczeń rzeźnicki z Chełmna, którego oddano do dyspozycji Sądu.

— **Przed okiem policji nie można się ukryć.** Skazanego za różne kradzieże Karola Pawlaka z Brzozowa, który nie stawił się do Sądu, policja przytrzymała i oddała w ręce sprawiedliwości.

— **Żołnierze wracają do Chełmna.** W poniedziałek, 12 bm. w godzinach popołudniowych żołnierze garnizonu chełmińskiego wracają z tegorocznych manewrów. Powracają po odbyciu uciążliwych ćwiczeń, które przecież mają tylko na celu zwiększenie naszego bezpieczeństwa i umocnienie obrony; żołnierz bowiem jest tym, który trud i życie swoje kładzie nie dla siebie samego, lecz dla celów większych i donioślejszych.

Należy mu się zatem od społeczeństwa, któremu służy i które chroni, — wdzięczność i miłość.

Tym uczuciom tak powszechnym dajmy najpełniejszy wyraz w dniu powrotu pułków naszych; powracającemu do miasta żołnierzowi dajmy w darze nasz czynny, żywy i bezpośredni entuzjazm. Niech widzi w całym mieście rozradowane twarze, domy i okna udekorowane, uśmiechy i kwiaty; niech odczuje w tym dniu najwyraźniej, że społeczeństwo stoi tuż przy nim, że go kocha i że jest mu bliskie.

Jak najuroczyściej przygotujmy się do powitania naszych żołnierzy. Oddziały wojskowe wkraczać będą do miasta od strony Grubna, powitanie odbędzie się koło dworca. Wszystkich obywateli miasta uprasza się o wywieszenie już od południa flag narodowych. Organizacje społeczne, cechy i stowarzyszenia uprasza się o wzięcie gremialnego udziału w powitaniu wojska z pocztami chorągwianymi. Bliższe szczegóły podane będą w afiszach.

Audycja okolicznościowa Rozgłośni Pomorskiej ku czci Adama Asnyka

W związku z obchodem 100-lecia narodzin Adama Asnyka, Rozgłośnia Pomorska nada jutro **o godz. 17 audycję,** zorganizowaną przez Teatr Ziemi Pomorskiej, na którą złożą się przemówienie Kazimierza Ulatowskiego i fragment sztuki Asnyka „Bracia Lerche".

Targ remontowy odbędzie się we Włocławku

Pomorska Izba Rolnicza podaje **niniejszym** do wiadomości Rolnikom, że **w dniach** 21 i 22 września br. odbędzie się **targ remontowy** w Włocławku na **targowicy** o godz. 9,00.

Komisja zakupywać będzie konie w **wieku** 3½ do 6 lat włącznie, tylko od **rolników-hodowców** i innych osób z **wyłączeniem zawodowych** handlarzy **koni.**

Dziś — Sobota **Mikołaja** **10 września**

Jutro — Niedziela **Piotra** **11 września**

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.

NOCNY DYŻUR APTEK

— **Apteka pod Aniołem**, ul. Gdańska 65, tel. 33-85.

— **Apteka przy Pl. Teatralnym**, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62.

— **Apteka Tarasiewicza**, ul. Orla 8, tel. 31-46.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16, telefon 08.

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki). Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

KAPITOL: „Pani minister tańczy".
BAŁTYK: „Mali bohaterowie".
APOLLO: „Meksykańskie noce".
KRISTAL: „Taniec szczęścia i rozpaczy".
LIDO: „Córka znachora".
MARYSIEŃKA: „Powrót Arsena Lupina".

Z Teatru Miejskiego

Dziś, w sobotę, 10 września odbędzie się premiera jednej z najciekawszych komedii Stefana Kiedrzyńskiego p. t. **„Piorun z jasnego nieba"** w doborowej obsadzie z Heleną Krzywicką, Hanną Wańską, Stanisławem Dębiczem, Stanisławem Malatyńskim, Bolesławem Roslanem, Stanisławem Winczewskim w rolach głównych.

„Piorun z jasnego nieba" ma wszystkie cechy twórczości Kiedrzyńskiego: zajmujący temat, wartką akcję, doskonale zarysowane środowisko. Momenty melodramatu idą w parze z wysokiej klasy humorem. Niewątpliwie premiera komedii St. Kiedrzyńskiego wzbudzi duże zainteresowanie. Reżyseria spoczywa w rękach Stanisława Dębicza. Nową oprawę dekoracyjną przygotowują pp. Jadwiga Przeradzka i Aleksander Jędrzejewski.

Dyrekcja Teatru mając na celu udostępnienie szerszym warstwom społeczeństwa i mieszkańcom przedmieść oraz uczącej się młodzieży ujrzenia mistrza **Ludwika Solskiego w wspaniałej postaci „Judasza z Kariothu"** urządza z udziałem Solskiego przedstawienie popołudniowe w niedzielę, 11 bm. o godz. 4-tej po południu po **cenach zniżonych.**

Notatki kronikarza

— **Odznaczenia w szkolnictwie.** Za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali Srebrnym Krzyżem Zasługi pp.: kierownicy szkół: Dachtera Leon, Ewald Hieronim, Januszewski Stanisław, Conrad Roman, Krukowski Konstanty, Porzych Michał i Ziętak Piotr.

— **Wynik zbiórki.** Publiczna zbiórka do puszek i na listy w dniu 17, 18 i 19 maja br. urządzona przez Opiekę Rodzicielską przy szkole im. Staszica przyniosła zł 450, którą to kwotę przeznaczono na kolonie letnie.

— **Uwaga głuchoniemi.** Nabożeństwo dla głuchoniemych, oraz planowane zebranie odbędzie się dopiero w dniu 11 września, tj. przyszłą niedzielę.

— **Wenta w Sierniecżku.** Komitet budowy plebanii w Sierniecżku, urządza w niedzielę 11 bm. wentę. Dojazd na miejsce autobusami fordońskimi.

— **Walny zjazd Związku Młynów Gospodarczych.** W niedzielę 11 bm. odbędzie się w Bydgoszczy, w hotelu „Victoria" o godz. 10 walny zjazd delegatów z całego Pomorza — Związku Młynów Gospodarczych. Na zjeździe będą omówione b. aktualne sprawy ostatnich zarządzeń o przemiale i opłatach. Ponadto uchwalony będzie odpowiedni memoriał do władz.

— **Polski Biały Krzyż prosi o kwiaty dla żołnierzy.** Samochód Polskiego Białego Krzyża zgłosi się do P. T. Panów Ogrodników, którzy zadeklarowali kwiaty na powitanie wojska w sobotę 10 bm. w godz. 13—20. Uprzejmie prosimy o łaskawe przygotowanie kwiatów.

— **Dodatkowe szczepienie niemowląt** przeciw ospie z całego terenu miasta Bydgoszczy odbędzie się w dniu 15 września br. o godzinie 16-tej w lokalu Miejskiej Stacji Opieki nad matką i dzieckiem przy ul. Jagiellońskiej 18, a ogledziny w dniu 22-go września 1938 r. o godzinie 16-tej w tym samym lokalu. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Wydział Zdrowia Publicznego ul. Jagiellońska 18 I. (telef. 2839).

— **Kronika policyjna.** Zygmunt Lewandowski (ul. Ks. Skorupki 47) zgłosił kradzież marynarki z budowy przy ul. Mostowej 9. — Rower męski, wart. 100 zł, skradziono z korytarza domu przy ul. dr. Warmińskiego 5, na szkodę Leona Skopowskiego (Al. Mickiewicza 19). — Maria Krueger zgłosiła, iż niej. Władysława J. z Bydgoszczy skradła bieliznę wart. 60 zł własność Jana Marchlike z Chełmży.

— **Bezczelna kradzież.** W biały dzień, przed ekspedycją bagażową na dworcu kolejowym, skradziono w tajemniczy sposób skrzynkę towarów kolonialnych, nadaną przez jedną z miejscowych hurtowni.

— **„Ładny" sublokator.** Do policji wpłynęło doniesienie Alfreda Blinke (Pod Blankami 8) iż sublokator niejaki Pheis Roman skradł mu rower męski.

— **Wybrali się do Wtelna po kury.** We Wtelnie włamali się nieznani sprawcy do kurnika rolnika Anastazego Wojciechowskiego i skradli 45 kur. Sposób dokonania kradzieży wskazuje na „specjalistów" z Bydgoszczy.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne otrzymało nową odpowiednią siedzibę

Poświęcenie budynku odbyło się w obecności przedstawicieli władz

Piękną uroczystość obchodziło onegdaj wieczorem Miejskie Konserwatorium Muzyczne, a mianowicie poświęcenie swej nowej obszernej siedziby przy ul. Gdańskiej 71. Dotychczas bowiem Konserwatorium mieściło się w nader szczupłym pomieszczeniu przy ul. Piotra Skargi.

Postępujący z roku na rok coraz większy rozwój Konserwatorium zmusił prawie odpowiednie czynniki, chcące podtrzymać tę pożyteczną placówkę do rozejrzenia się za nową siedzibą. Dzięki Zarządowi Miejskiemu i przychylności p. prezydenta Barciszewskiego znalazł się dość szybko odpowiedni budynek po dawnej Miejskiej Klinice Położniczej.

Dodać należy, że budynek mieści się jakby w wymarzonym miejscu, zdala od ulicy, otoczony ogrodem.

W uroczystości poświęcenia tej wspaniałej siedziby wzięli udział przedstawiciele władz z pp. wicestarostą mgr. Nowakowskim i prezydentem Barciszewskim na czele. Przybyli również z ramienia Ministerstwa Oświaty p. mgr. Golachowski i w imieniu Wojewody Pomorskiego p. mgr. Chyczewski, konserwator wojewódzki. Poza tym obecni byli przedstawiciele sfer kulturalnych miasta z prezesem R. A. K. p. mjr. Południowskim i dyr. Rodziewiczem na czele. Honory gospodarza pełniła p. dyr. Konserwatorium Irena Jahnke w otoczeniu grona profesorskiego.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Schulz, wygłaszając równocześnie okolicznościowe przemówienie. Jako pierwszy z oficjalnych mówców przemówił p. prezydent Barciszewski, który zarazem jako gospodarz miasta oddał nową siedzibę do użytku Konserwatorium. Z kolei p. dyr. Jahnkowa, przejmując siedzibę, przyrzekła dalej dzierżyć szeroko sztandar uczelni, ku dobru miasta i społeczeństwa.

Następnie życzenia składali pp. mgr. Golochowski, mgr. Chyczewski i imieniem Bratniej Pomocy Uczniów p. Dąbrowski.

Do tych szczerych życzeń, płynących nie tylko z ust oficjalnych mówców, lecz całego miejscowego społeczeństwa, dołącza się również nasza redakcja. (m)

Żołnierze wracają!

W niedzielę, 11 września o godz. 12 żołnierze garnizonu bydgoskiego powracają w mury naszego miasta.

Powracają po odbyciu uciążliwych i męczących ćwiczeń, które przecież jedno tylko mają na celu — zwiększyć nasze bezpieczeństwo i umocnić naszą obronę.

Żołnierz bowiem jest tym, który trudzi się i życie kładzie nie za siebie, lecz dla celów większych i donioślejszych.

Należy mu się przeto od społeczeństwa, któremu służy i które chroni — wdzięczność i miłość.

Tym uczuciom tak powszechnym, jeżeli chodzi o naszego żołnierza, dajmy najpełniejszy wyraz w dniu powrotu wojska naszego.

Powracającemu do miasta żołnierzowi dajmy w darze naszym czynny, żywy i bezpośredni entuzjazm.

Niech widzi wszędzie przeciągające ulicami rozradowane twarze, uśmiechy i kwiaty. Niech odczuje w tym dniu najwyraźniej, że społeczeństwo całe stoi tuż przy nim, że go kocha i że jest mu bliskie.

Jak najuroczyściej przygotujmy się do powitania naszych żołnierzy.

Oddziały wkraczają od ul. Koronowskiej przez ul. Grunwaldzką, ul. Św. Trójcy, ul. Kordeckiego, ul. Marsz. Focha i ul. Gdańską.

Na Placu Wolności odbędzie się o godzinie 12 uroczyste powitanie i defilada.

Organizacje i orkiestry ustawią się wzdłuż trasy.

Poczty sztandarowe staną na Placu Wolności przy miejscu defilady.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ W BYDGOSZCZY

Walne obrady delegatów okr. chórów kościelnych

W sali Domu Katolickiego przy Farze, odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów okr. chórów kościelnych. Zebranie zagaił prezes okręgu p. Faleńczyk, witając przybyłych ks. kan. Schulza, patrona ks. Łuczaka, delegata z Poznania p. Pawlaka, oraz gości i delegatów. Na przewodniczącego wybrano p. Pawlaka, który w krótkich słowach podziękował za okazane zaufanie.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, przystąpiono do wyborów władz na okres 3-letni. Prezesem okr. został p. Chęciak (Moniuszko), sekretarzem — p. Szumiński (Moniuszko), skarbnikiem — p. Górzny (Św. Wincentego á Paulo), dyrygentem okr. — p. Mulon (Fara). W skład komisji rewizyjnej weszli: ks. kan. Schulz, p. Pszczolińska (chór Panien Różańcowych) i p. Puziak (chór Matki Boskiej Nieust. Pomocy). Radnymi zostali p. p.: Ronowicz (chór św. Grzegorza), Uliński (Moniuszko) i Skupniewiec (św. Cecylia). Delegatem arcybiskupim wybrano ks. Łuczaka.

W dalszym ciągu uchwalono składkę roczną w wysokości 10 gr od członka, oraz omówiono szereg spraw organizacyjnych. Poszczególni delegaci licznie zabierali głos, wypowiadając się na tematy usprawnienia organizacji. (r.)

Oskarżony po wysłuchaniu wyroku

usiłował przeciąć sobie żyły szkłem i wyskoczyć oknem z sali sądowej

Rzadki wypadek miał wczoraj miejsce na sali rozpraw Sądu Okręgowego podczas rozprawy apelacyjnej przeciwko Franciszkowi Radtke, doprowadzonemu na rozprawę z więzienia.

Otóż Radtke został swego czasu skazany przez Sąd Grodzki na rok więzienia za kradzieże i paserstwo. Ponieważ zachodziła obawa ucieczki, więc został aresztowany i osadzony w więzieniu. Obecnie toczyła się przeciwko niemu rozprawa apelacyjna.

Po naradzie sąd podwyższył wyrok Radtkemu na 2 lata więzienia. Gdy Radtke to usłyszał, wyskoczył z ławy oskarżonych, dobiegł do okna i tam rozbiwszy szyby poprzecinał sobie żyły. Następnie wszedł na parapet i chciał rzucić się z okna na bruk.

W międzyczasie obecni na sali policjanci i woźny ochłonęli z wrażenia i dobiegłszy do Radtkego, ściągnęli go z okna do sali.

Po uspokojeniu go i doraźnym opatrzeniu lekkiej ranki na ręce, odprowadzono niedoszłego samobójcę do więzienia. Wypadek ten wywołał zrozumiałą sensację wśród kompletu sędziowskiego i zgromadzonej na sali publiczności. (m)

Niemka usiłowała przemycić z Polski walutę

Skazano ją na pół roku więzienia

Przy kontroli dewizowej na stacji w Chojnicach, niezwykle podejrzane wydało się urzędnikom zachowanie 58-letniej obywatelki niemieckiej. Angeli Korbmacher, która wracała do Düsseldorfu, odwiedziwszy krewnych na Pomorzu. Na zapytanie czy posiada pieniądzy, oświadczyła że tylko 2 marki niem.

Przeprowadzono osobistą rewizję i znaleziono zaszyte w bieliźnie 50 złotych i 50 marek niem. Niemkę natychmiast aresztowano, a pieniądze i paszport odebrano, składając do depozytu sądowego.

Wczoraj stanęła ona przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, oskarżona o przemyt walut. Należy zaznaczyć, iż w międzyczasie Sąd zwolnił ją z aresztu za kaucją 300 zł. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, Sąd skazał Korbmacher na 6 mies. więzienia, 200 zł grzywny, konfiskatę znalezionych pieniędzy, oraz zapłacenie kosztów sądowych.

Niech wyrok ten będzie ostrzeżeniem dla Niemców, działających na szkodę Polski. (r)

Sfałszował podpis lekarza aby otrzymać morfinę

Do Apteki „Pod Aniołem" zgłosił się jakiś mężczyzna, podający się za Mariana Kowalkiewicza i przedstawił receptę na morfinę, z przepisu dr. Reindorffa, żądając wydania narkotyku. Wobec tego, iż apteki są niezwykle ostrożne przy wydawaniu narkotyków, zatelefonowano do dr. Reindorffa, celem sprawdzenia.

Okazało się, iż lekarz nie tylko nie wydawał podobnej recepty, ale wogóle nie zna osobnika o nazwisku Kowalkiewicz. W międzyczasie rzekomy Kowalkiewicz, zaniepokojony ulotnił się, nim aptekarz zdołał uwiadomić policję.

Na podstawie rysopisu policja prowadzi dochodzenia. Należy przypuszczać, iż był to jakiś morfinista, który nie mogąc się oprzeć niewolniczemu nałogowi, dopuścił się fałszerstwa podpisu lekarza, by zdobyć truciznę. (r.)

Premiery w kinach

„CÓRKA ZNACHORA" W „LIDO"

Powstałe niedawno nowe kino bydgoskie „Lido" po zlikwidowanej „Adri", wystawiło jako drugą premierę po „Pani Walewskiej" doskonały film wiedeński „Córka znachora". W roli tytułowej ujrzeliśmy po dłuższej przerwie Paulę Vessely, nie zbyt piękną, lecz za to wielce utalentowaną artystkę.

Treścią filmu jest życie studentów medycyny, którym grono profesorskie wpaja walkę z wszelkiego rodzaju znachorstwem. Na tle tych naukowych rozważań, przewija się akcja miłosna między bohaterką a jednym z docentów, zawziętym wrogiem znachorów. Film kończy się dobrze i pogodnie.

Partnerami Vessely są: A. Hörbiger w roli docenta, Jane Tilden jako studentka i śpiewaczka oraz Peter Peterson w roli ojca-znachora i właściciela składu jubilerskiego. W sumie film jest wspaniały i pozostawia bardzo dodatnie wrażenie na widzach. (m.)

Gdynia

Jesienny spływ kajakowy Radunią

Sekcja kajakowa organizuje w nadchodzącą niedzielę jesienny spływ kajakowy Radunią z jez. Ostrzyckiego do Żukowa. W tym okresie przy bardzo dobrym stanie wody spływ Radunią należy do najpiękniejszych w Polsce, a dla Gdynian jest wyjątkowo łatwy, gdyż zabiera tylko 1 dzień czasu.

Wyjazd uczestników spływu nastąpi w sobotę o godz. 16,30 oraz dla drugiej grupy o 22,35 — nocleg w obozie Imki „Wieżyca", powrót z Żukowa w niedzielę wieczorem. Koszt przejazdu 4,40 zł, utrzymanie na własny rachunek. Brać mogą udział przede wszystkim składki. Ze względów propagandowych przyjmuje się również zgłoszenia osób niestowarzyszonych w sekcji. Informacje i zgłoszenia w Ognisku Polskiej YMCA, ul. Sędzickiego 13, tel. 13-62 codziennie od 17—21.

Tabela loterii

NIEURZĘDOWA

z dnia 6 września

GŁÓWNE WYGRANE

Stała ygrana 20000 zł na nr: 61924
Zł 50000 na nr: 60473
Zł 15000 na nr: 12868
Zł 10000 na n-ry: 60494 145613
Zł 5000 na n-ry: 17452 72495 149275
Zł 2000 na n-ry: 957 1338 6425 9663 18008 20608 22515 24342 25556 89737 102846 114714 116591 123207 146521 152305
Zł 1000 na n-ry: 231 1170 5746 6971 9545 14295 23900 34567 25113 27038 27248 27451 29684 32152 35129 37636 39843 40065 42345 59898 64281 69608 79921 80100 80476 80569 82135 90992 94371 108987 123979 124363 131005 145237 146516 146676 151493 154067 155803

IV ciągnienie

Wygrane po 250 zł

418 71 1290 477 689 975 2019 199 216 35 854 3214 78 92 385 548 652 771 801 4260 315 409 505 63 642 761 808 942 5105 352 75 483 525 702 874 6088 92 106 74 88 216 22 53 311 458 560 600 21 870 930 7098 189 519 8082 343 603 903 9090 108 377 422 611 742
10028 236 300 427 77 528 64 97 333 11275 480 12443 595 796 810 69 929 13435 600 814 39 71 14042 174 549 70 607 725 807 [illegible]

[illegible]

145098 187 302 45 481 544 690 99 807 146272 305 17 675 766 147128 35 80 432 594 148076 118 464 831 149035 694 746 818 946 56
150218 380 663 151234 351 500 667 798 152057 405 514 20 806 914 153067 313 584 859 911 15 45 154351 68 832 956 155074 84 128 255 544 627 834 955 156056 106 248 544 157134 512 623 90 158158 202 5 334 92 621

z dnia 7 września

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł 20000 padła na nr: 19820.
Zł 10000 na n-ry: 5008 118511 29302 81134
Zł 5000 na n-ry: 1680 54322 98109
Zł 2000 na n-ry: 9495 14035 24932 31803 30114 43581 41438 40155 49037 52226 58300 71726 89478 130117 141870 142335
Zł 1000 na n-ry: 3457 8704 5300 10701 11818 24495 20284 29976 41739 42573 43114 60316 64307 71100 75371 76975 78099 93435 96052 100597 101267 102052 115118 131457 132979 136365 140316 143111 144214 151508 151429 152701 155109 155237 157945

Wygrane po 250 zł

26 324 401 681 1426 650 51 753 888 73 2413 719 41 869 948 3294 98 414 573 648 4129 98 258 343 665 765 838 5095 137 406 16 698 760 884 995 6027 516 527 703 842 93 7006 37 161 823 907 8301 335 9103 78 221 841 79 92 99 980 88
10073 278 453 727 82 836 950 11098 177 [illegible]

[illegible]

36071 157 218 358 479 638 767 910 37082 184 590 601 12 23 83 734 38048 472 587 737 809 31 39184 529 46 79
40015 77 303 750 41324 418 583 701 804 902 42304 58 747 43164 363 437 936 44438 747 52 906 45019 140 513 603 8 97 46263 331 51 61 23 35 730 95 858 47203 28 63 622 91 48485 823 65 944 49047 103 63 780
50052 69 78 82 278 700 946 51061 282 376 570 852 52047 448 595 53054 77 978 54338 64 987 55028 278 572 94 986 56037 159 443 47 521 706 860 57218 90 349 86 320 58017 48 130 708 59160 389 459 720 84 97
6017 543 88 894 61217 419 37 682 62154 312 58 565 63272 467 725 49 905 64170 523 698 903 57 62 65224 757 882 84 66938 67151 235 607 912 68105 92 491 93 662 819 69203 770 2
70737 71103 337 813 22 72047 58 784 949 73494 757 880 74019 165 860 75014 124 241 505 98 77094 396 609 90 903 78154 78 420 91 511 685 956 91 79510 658 846 947 90
80164 238 360 87 466 87 693 97 751 843 54 81005 297 399 420 85 648 82113 345 51 816 74 87 83003 353 401 639 785 84158 61 272 418 63 562 607 732 968 85009 259 399 669 791 86466 85 87049 387 468 666 931 [illegible]

[illegible]

162 62 143175 239 337 448 603 826 50 934 144095 98 102 741 94 145053 71 318 503 736 928 146141 232 590 147086 146166 205 425 506 15 69 868 149316 845 95
150018 21 171 202 440 660 151026 75 136 55 464 82 566 86 633 793 152 303 421 579 814 922 153255 416 692 792 854 917 154085 120 554 93 155019 156575 157111 257 341 701 26 941 158557 740 967 159431 534.

z dnia 8 bm.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 92862
Zł. 25.000 na nr. 20429
Zł. 15.000 na nr. 75996
Zł. 10.000 na n-ry: 13437 35608 39093 52569 107527
Zł. 2.000 na n-ry: 12004 15614 32804 55958 61212 78254 89809 94837 98929 109559 111396 126355 141287
Zł. 1.000 na n-ry: 2402 5697 7544 8238 14751 18403 21081 22689 24061 31981 33482 38467 38891 55158 63340 72574 79035 84213 93044 93889 99101 99704 101637 102610 105221 112616 121175 122540 125998 127760 132066 134399 143150 144841 145085 150617 152761 155753

Wygrane po 250 zł

106 21 52 581 86 642 725 30 48 95 1015 50 66 69 70 120 36 244 57 66 328 79 640 68 74 743 47 79 91 815 943 49 2030 214 539 57 687 801 3069 286 437 556 614 15 720 63 820 958 4030 37 40 122 43 45 54 239 330 50 70 824 37 71 961 5032 71 133 237 580 8 694 624 88 946 66 6047 252 92 332 512 2 74 816 57 85 914 7218 354 73 488 623 737 69 920 8042 153 214 480 669 714 43 901 725 118 242 44 73 320 433 505 666 83 91 820 97 952
1009 318 39 71 72 443 533 87 600 35 730 879 913 44 11052 92 173 38 381 505 95 651 [illegible]

[illegible]

417 50 60 541 70 603 774 302 981 152180 82 274 356 452 591 682 739 968 153032 150 201 9 10 12 54 472 77 635 701 4 898 902 68 154100 227 28 52 328 95 437 85 757 835 155036 135 245 52 323 28 57 84 472 527 757 857 96 983 156174 75 92 213 88 313 67 78 497 99 608 32 77 729 892 922 157030 383 581 604 57 712 56 98 958 158031 71 161 67 215 315 56 443 52 540 611 16 714 589 159162 74 339 64 97 471 507 664 771 76 877 949 58 56

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł

93 341 701 26 814 79 1890 995 2020 40 83 297 441 517 675 840 931 43 48 92 3135 301 597 829 4084 89 313 683 96 829 973 5002 69 208 379 426 66 568 813 45 997 5121 39 69 305 72 446 76 692 7185 273 329 57 538 673 90 743 8506 855 9136 222 316 469 533 615 769 858
10034 52 121 70 309 747 11097 308 12151 53 241 373 91 426 541 694 938 13004 11 180 471 693 723 14192 313 48 410 25 694 [illegible]

[illegible]

140 411 68 677 837 146104 251 74 321 470 681 862 976 147174 532 49 904 84 148170 659 908 30 37 52 149020 32 220 574 642
150356 946 151347 548 983 152078 485 538 770 153302 495 154127 91 396 690 837 520 155145 401 4 48 539 49 720 952 156078 521 95 157009 81 167 373 778 158089 667 897 159283 92

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr. 55799
Zł. 25.000 na nr. 121591
Zł. 15.000 na nr. 98128
Zł. 10.000 na nr. 26337

120040 121 72 241 338 490 570 121042 74 257 403 755 58 843 93 122041 104 29 333 795 123137 38 252 337 620 874 912 15 20 124044 93 256 332 819 993 125007 177 223 338 498 589 126099 193 238 309 20 490 614 950 61 88 87 98 127093 279 491 565 721 32 857 923 128035 42 286 475 553 655 129182 321 22 23 47 81 511 13 811 15 30 905 [illegible]

Zł. 5.000 na n-ry: 4367 31564 100552
Zł. 2.000 na n-ry: 1619 3449 7859 7918 38157 38875 44504 49196 58687 75470 94578 125652 138571 149931
Zł. 1.000 na n-ry: 2074 10002 17877 19597 19092 22202 26173 31106 47319 48525 70795 78624 80963 86290 88859 90699 93964 99432 102428 108424 111414 113377 121974 124086 138850 146309 149806 150710 152071 153006 154702

Wygrane po 250 zł

136 597 1008 20 67 186 235 452 94 618 721 2020 79 113 288 403 506 56 89 3336 900 59 4303 14 415 64 524 668 80 752 67 5166 248 635 48 932 6086 151 233 500 97 631 7134 73 212 84 87 651 857 948 8526 55 644 9002 304 57 431 48 709 74 812 [illegible]

z dnia 9 września

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 133404
Zł. 25.000 na nr. 89365
Zł. 15.000 na n-ry: 112074 153304
Zł. 10.000 na n-ry: 11991 13922 109284 110344 149767
Zł. 5.000 na n-ry: 25050 51641 82918 91436 140878
Zł. 2.000 na n-ry: 4578 8982 24094 27527 34136 35409 37191 39449 39782 42673 51454 54910 58384 60223 67445 72476 84393 88210 93812 110632 119762 120505 128513 135822 138379 146606
Zł. 1.000 na n-ry: 8662 111526 14210 16568 23579 25126 27956 28580 31136 31159 43209 44410 60370 64871 78200 79433 86327 95050 97026 104022 105036 106873 111636 114433 115094 131800 132019 138563 140913 151014 151424 158122

Wygrane po 250 zł

[illegible]

71 803 18 22 57 904 56141 200 433 65 507 864 94 940 57065 237 369 430 59 501 20 741 58067 93 136 310 15 531 661 754 78 86 59203 320 691 96 810 42 77
60094 103 89 204 61 384 86 88 429 88 570 622 58 778 85 942 76 88 91 61151 70 228 35 52 526 705 939 62098 157 94 315 16 33 503 73 755 75 847 63045 223 41 51 77 582 741 82 64169 96 218 38 73 363 572 89 719 853 969 65032 67 420 33 34 732 86 925 90 66367 86 412 67 504 30 646 870 986 67292 347 507 732 50 85 874 97 960 68125 58 75 93 237 43 308 476 570 610 33 843 56 948 69082 116 247 422 532 95 633 747
70077 167 273 607 842 71035 1164 282 401 24 48 53 80 601 54 999 72193 209 27 62 92 341 92 740 803 28 93 73142 82 274 390 403 89 610 60 74035 261 421 27 574 75 75000 269 389 618 703 26 886 927
76156 209 11 325 364 534 43 72 634 773 905 77040 74 254 301 499 525 673 83 813 930 79 78075 139 522 49 703 972 86 89 79029 41 212 74 315 50 552 60 73 97 677 85 726 31
[illegible]

NA POMORZU GRASUJĄ

złodzieje końskich ogonów

Ostrzeżenie policji pod adresem rolników

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma podaliśmy, że w stajniach majątków Płutowo i Papowo Biskupie w pow. chełmińskim dokonano niezwykłej kradzieży. Mianowicie obcięto 84 koniom ogony.

Ponieważ nie są to wypadki odosobnione, bowiem w wielu miejscowościach pow. chełmińskiego wydarzyły się w ostatnim czasie podobne kradzieże, policja wzywa rolników, by zwracali więcej uwagi na konie i stajnie.

Prawdopodobnie kradzieży tych dokonuje planowo działająca dobrze zorganizowana szajka złodziejska, która handluje włosiem, wycinanym z ogonów, czyniąc sobie z tego intratny proceder. Przypuszcza się więc, że szajka ta nie ograniczy swej występnej działalności jedynie do pow. chełmińskiego, lecz zacznie również dokonywać dziwacznych kradzieży w innych powiatach województwa pomorskiego.

Policja, wzywając ogół rolników i wszystkich właścicieli koni, by roztoczyli większy nadzór nad stajniami, szczególnie w nocy, równocześnie prosi ich, by wszelkie swe spostrzeżenia, mogące pomóc w ujęciu „ogonokradów" zgłaszali w najbliższych urzędach policyjnych.

Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych

komunikuje, że na targ, który odbędzie się w Gdańsku i Sopotach w dniu 13 września 1938 we wtorek, ustalono następujące ceny: bydło rzeźne jałówki i woły gld. 42,— za 50 kg; buhaje gld. 40,— za 50 kg.

Wszystkie inne ceny pozostały bez zmiany.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 8 września 1938 roku

Zboże. Pszenica 19.25—19.50; żyto 14.25—14.50; jęczmień 673/678 g.l. 15.00—15.25; 644/650 g.l. 14.50—14.75; owies 14.00—14.25.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 37,00—38,00; I 0—50 proc. wł. w. 34,00—35,00; IA 0—65 proc. wł. w. 31,50—32,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,50—26,00; mąka żytnia gat.: I 0—65 proc. wł. w. 23.50—24.00; razowa 0—95 proc. wł. w. 19,00—20,00; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W.M. Gdańska 23—23,50; otręby pszen. z przem. stand. 11.25—11.75; średn. 11.75—12.25; grube 12.50—13.00; otręby żytnie z przemiału standartowego 10.75—11.25; otręby jęczmienne 11.50—12.00. kasza jęczmienna krajana wł. w. 24.00—24.50; pęczak wł. w. 24.00—24.50; perłowa wł. w. 34,50—35,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch Wiktoria 22,00—27,00, zielony (Folgera) 23 27,00; wyka ozima 60,00—70,00; rzepak ozimy bez worka 42.00—43.00; rzepik ozimy bez worka 39.00—40; siemię lniane 47—49; mak niebieski 58—62; gorczyca 33—35.

Pastewne i inne: Makuchy: lniane 21,50—22,00; rzepakowe 13,25—14; śrut sojowy 23,25—23,50; słoma żytnia luzem 2,50—3; żytnia prasowana 3—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4,75—5,50; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5,75—6,50.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 9 września

DEWIZY: Belgia 89,48; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 286,86; Kopenhaga 114,10; Londyn 25,56; Nowy Jork czeki 5,30 jedna ósma; Nowy Jork kabel 5,30¼; Oslo 128.42; Paryż 14.36; Praga 18.30; Sztokholm 131,96; Zurych 120.10; Mediolan 27,90; Helsinki 11,29; Montreal 5,29¾; Tel Aviv 25.56.

AKCJE: Bank Polski 124,50; Węgiel 35,63; Lilpop 81.50; Modrzejów 17.25; Żyrardów 60.00 — Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 66.38; 3 proc. inwest. serie I 94,00, II em. 85,75, serie 95,00; 5 proc. konwersyjna 70,00; 5 proc. kolejowa 68,00; 4 proc. prem. dolarowa 42,00; 4 proc. konsolidacyjna 66,00; 8 proc. ziemskie kupon 51,16; 4½ proc. ziemskie seria 5 64,50; 5 proc. Warszawy 1933 r. 74,75; 5 proc. Piotrkowa 1933 r. 60,00; 8 proc. Warszawy 8 i 9 em. 75,25. — Tendencja dla pożyczek i dla listów utrzymana.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 10 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Audycje poranne. 7.15 Koncert poranny. Gra orkiestra wojskowa. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: Śpiewajmy piosenki — prowadzi Bronisław Rutkowski.. 11.25 Walce na fortepian (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa (z Radomia). 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Krakowianka jedna miała chłopca z drewna". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Gdy zadźwięczą mandoliny" — w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Hejnał". 16.45 „Jak wieś bawiła się w mieście przed 100 laty" — felieton. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Jana Smugi. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital fortepianowy Józefa Smidowicza. 18,45 Wiersze Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej — recyduje Lena Meyerholdowa. 19.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 19.20—19.30 pogadanka aktualna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Z pieśnią i tańcem przez Wielkopolskę. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry symfonicznej P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8.10 Polscy pieśniarze — płyty. 8.55 Wiadomości z Pomorza. 11.25 Bach i Haendel — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17.00 Muzyka taneczna — płyty. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17.55 Program na jutro. 21.00 Audycja dla wsi: „Płodozmiany" — pogadankę wygłosi inż. Ant. Degórski.

Niedziela, 11 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń „Ave Maria". 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) W pasiece jesienią — pogadanka. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła Księży Misjonarzy św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie Muzyka — płyty. 11,45 Dni Mickiewiczowskie w Nowogródku — reportaż Zbigniewa Cis-Bankiewiczą (z Baranowicz). 12,03 Poranek muzyczny z Dorocznej Wystawy Radiowej. 13,00 „W setną rocznicę urodzin Asnyka" — aud. literacka. 13,30 „Po wywczasach" — muzyka obiadowa (z Poznania). 15,00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) Samorząd wiejski w walce z pożarami — pogadanka, 3) „Patrzcie, patrzcie, balon" — audycja dla młodzieży wiejskiej w oprac. Tadeusza Kosteckiego, 4) Utwory Stanisława Moniuszki — płyty. 16,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Przygoda" — premiera słuchowiska Tadeusza Edwarda Fischera. 17,10 Ryszard Strauss: Sonata na wiolonczelę i fortepian op. 6. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa — fortepian i Tadeusz Lifan — wiolonczela. 17,40 Tygodnik dźwiękowy. 18,10 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. W przerwie o godz. 19,00 Chwilka Biura Studiów. 20,00 Program na jutro. 20,05 Tr. z Lublina kongresu Młodej Wsi wojew. lubelskiego (zdjęcie dźwiękowe). 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Ta — joj" — wesoła audycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 21,35 Wiadomości sportowe. 22,00 „Rigioletto" — Giuseppe Verdi'ego. Reportaż operowy w opracowaniu prof. Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,35 Kapela ludowa z Przywieczerzyna spod Nieszawy. 9,00 Gawęda kółek rolniczych w oprac. inż. Romana Zycha. 11,45 Mieszczaństwo gdańskie w XVII wieku — felieton Dr. Mariana Pelczara. 20,00 Nad Bałtykiem — Gra Toruńska Orkiestra Salonowa. 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA

17.00 RZYM. Koncert orkiestrowy.

19.35 BRATISŁAWA. „Sprzedana narzeczona" — opera Smetany (tr. z Teatru).

19.55 HILVERSUM I. Koncert symfoniczny z Scheveningen. Dyr. v. Beinum.

21.00 RZYM. „Neron" — opera Arrigo Boito.

22.20 DEUTSCHLANDSENDER. Koncert Chopinowski.

Kornel Makuszyński o „Murmańczykach".

W dniu 11 września pułk pomorski Strzelców Murmańskich i Związek Murmańczyków obchodzi uroczyste święto. Na marginesie tych uroczystości zabierze głos przed mikrofonem w felietonie p. t. „Murmańczyk" członek P. A. L. znakomity pisarz, Kornel Makuszyński. Sporą część prelekcji poświęca autor wspomnieniom najsławniejszego z Murmańczyków — Małaczewskiemu, autorowi „Konia na wzgórzu" i zbioru poezji „Pod lazurową strzechą". Audycja nadana zostanie o godz. 19,00.

Reportaż operowy „Rigoletto" Verdiego

Niedzielny wieczór o godz. 22,00 przyniesie reportaż operowy „Rigoletto" Verdiego, opracowany przez prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Reportaże operowe to doskonała forma zajmującego i żywego podania radiosłuchaczom dzieł sceniczno-muzycznych. Nadawane przez Polskie Radio w miesiącach letnich reportaże operowe zyskały szczery poklask radiosłuchaczy.

Przygoda człowieka samotnego

Samotność staje się czasem ciężarem nie do zniesienia, udręką, chorobą. Najskuteczniejszą terapią w tych wypadkach bywa przygoda; zdarzenie, w którym człowiek samotny poznaje kogoś, przeżywa coś, może się stać początkiem nowego życia, o ile pomoże mu w tym Opatrzność albo usłużni przyjaciele. W dniu 11 września o godz. 16,30 nadaje Polskie Radio na temat takiej właśnie przygody zabawne słuchowisko Edwarda Fischera.

Transmisja z „Dni Mickiewiczowskich" w Nowogródku

Nowogródek przeżywa obecnie uroczyste chwile, organizując „Dni Mickiewiczowskie". W dniu 11-go września uroczystości te rozpoczną się nabożeństwem w zabytkowym kościele farnym, następnie odbędzie się poświęcenie Muzeum Mickiewicza w rodzinnym dworku poety oraz otwarcie wystawy regionalnej, na którą złożą się eksponaty z całej Nowogródczyzny. Polskie Radio nadaje w niedzielę o godz. 19,00 transmisję dla radiosłuchaczy, która przyniesie ciekawsze fragmenty uroczystości w Nowogródku.

Kapela Kujawska gra

W dniu 11 bm. o godz. 8,35 wystąpi przed toruńskim mikrofonem ludowa kapela spod Nieszawy. Zespół kujawski wykona szereg utworów ludowych, wśród których przeważającą ilość stanowić będą melodie taneczne kujawskiego regionu.

Poniedziałek, 12 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka. 6,45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Komunikat meteorologiczny dla uczestników międzynarodowych zawodów balonowych o Puchar Gordon-Bennetta. 11,00 Audycja dla szkół: „Kierka" — opowiadanie Jana Grabowskiego. 11,15 Muzyka francuska — płyty. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Bogactwo pośmiertne Tutankhamena — pogadanka dla dzieci starszych. 15,30 Skrzynka techniczna. 16,00 Koncert rozrywkowy. 16,45 „Konstanza, Pireus, Istambul" — felieton — wygł. Stanisław Sumuński. 17,00 Muzyka taneczna. 18,10 Arie i pieśni w wyk. Jana Trzaski. 19,00 Gra Jean Francaix — fortepian (płyty). 19,30 „Z przeszłości" — koncert rozrywkowy. W przerwie: Podwójny człowiek" — skecz wg. noweli Bolesława Prusa. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Chór Dana w swoim repertuarze. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (X aud.): Schumann i Mendelssohn — płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Tańce wsi i miasta — płyty. 11,15 Muzyka kameralna — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,30 Utwory charakterystyczne — płyty. 17,45 Pogadanka aktualna. 21,00 Wiadomości rolnicze. 19,00 Angielskie melodie morskie — płyty. 21,00 Wiadomości rolnicze. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (płyty z Warszawy).

Chór Dana przed mikrofonem

W poniedziałek, 12 września o godz. 21,10 miłą dla radiosłuchaczy niespodzianką będzie występ Chóru Dana, który zapozna słuchaczy ze swoim nowym repertuarem.

Km. 639/38. (10703

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 15 września 1938 r. o godzinie 10-tej sprzedawał będę w Zabagnie powiat Tczew: 70 ctr. żyta w słomie, które oszacowałem na 525,— zł.
(—) Szwemiński, Komornik Sądu Grodzkiego.

LICYTACJA

Urząd Celny w Gdyni będzie sprzedawał w drodze publicznego przetargu:

a) dnia 3 października br. o godz. 10-tej, a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 14 października br. o tej porze towary skonfiskowane i zdeponowane, jako to: konserwy rybne, owocowe, artykuły kolonialne, galanteryjne, odzież, obuwie, zabawki dziecięce i t. p., wszystko w drobnych ilościach.

b) dnia 17 października br. o godz. 10-tej, a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 31 października br. o tej samej porze towary, od których nie uiszczono w przepisanym terminie należności celnych, jako to: wszelkiego rodzaju artykuły kolonialne, przetwory chemiczne, tłuszcze roślinne, maszyny i części maszyn, skóry surowe i t. p.

Przetarg towarów wymienionych pod a) odbędzie się w pokoju nr. 70 (sala spedytorów) w Głównym Urzędzie Celnym, przy ul. Rotterdamskiej, natomiast osoby reflektujące na kupno towarów wymienionych pod b) winny się zgłosić w wyznaczonym terminie w magazynie firmy „Pantarei".

W razie braku reflektantów w tym magazynie i o wyznaczonej porze, uważać się będzie licytację za niedoszłą do skutku.

Bliższe dane o rodzaju towarów, cenie wywoławczej i warunkach sprzedaży, zostaną podane w szczegółowych wykazach, wywieszonych w Urzędzie Celnym na trzy dni przed licytacją.

Nadmienia się, że towary wymienione pod a) mogą być sprzedawane bez żadnego ograniczenia, za wyjątkiem broni, na zakup której wymagane jest pozwolenie władzy administracyjnej I instancji, natomiast większość towarów wymienionych pod b) może być sprzedana pod warunkiem przedłożenia pozwolenia przywozu Min. Przemysłu i Handlu, względnie pod warunkiem powrotnego wywozu zagranicę.

W razie wywiezienia zakupionego towaru zagranicę Urząd Celny zwraca nabywcy należności celne.

Ponadto zaznacza się, że odbiorcom towarów wym. pod pkt. b) przysługuje prawo wykupienia ich do dnia licytacji.

Naczelnik Urzędu Celnego.
ZI 509— (10704

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	"
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	"
Z odbiorem w administracji	2,00	"
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	"

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Pławski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Małpy pracują za pieniądze

Nie chcą fałszywych pieniędzy — Nie lubią oszczędzać — Pracują za pieniądze — Wspaniałomyślność

Od wielu lat uczeni prowadzą badania nad inteligencją małp i możliwościami jej rozwoju. Bardzo ciekawe wyniki w tej mierze osiągnęli biolodzy uniwersytetu nowojorskiego z sześcioma szympansami, których usiłowano zaznajomić z „systemem kapitalistycznym“. W tym celu posługiwano się najpierw automatem, dostarczającym żywności. Za wrzuceniem doń odpowiedniego znaczka wypada banan.

Małpy w krótkim czasie nauczyły się manipulować przy automacie i wrzucać do niego pieniądze i wyciągać banany. Następnie dodano do marek automatowych tej samej wielkości blaszki mosiężne, na które automat nie reagował. Po kilku próbach małpy zapamiętały sobie różnicę między „prawdziwym“ i „fałszywym“ pieniądzem i przestały zwracać uwagę na bezużyteczne blaszki.

Teraz powstało pytanie, czy małpy w danym razie gotowe będą wykonać pewną pracę, ażeby zdobyć „pieniądze“? Wstawiono im do klatki przyrząd, który po wprowadzeniu w ruch dźwigni wyrzucał monety. Czynność ta połączona była z pewnym wysiłkiem fizycznym, gdyż należało unieść ciężarki wagi 12 do 18 funtów, aby uruchomić dźwignię. Trzeba było zatem wykonywać prawdziwą pracę. Małpy okazywały chęć do pracy. Zapał ich jednakże natychmiast ustępował, gdy automat z bananami nie był na miejscu. Skoro w ciągu 10 minut nie miały możności ulokowania zapracowanych pieniędzy w automacie, wówczas strajkowały.

Nie udało się u nich wbudzić zmysłu oszczędności i dążenia do „kapitalizacji“. A kiedy jednemu z szympansów wręczono „zaliczkę“ z 30 znaczków, nie można go było żadną miarą nakłonić do pracowania przy maszynie z dźwignią.

Natomiast bez wszelkich trudności nauczyły się małpy rozróżnić znaczki pod względem ich wartości. Gdy np. zauważyły, że za biały znaczek otrzymać było można tylko jeden banan, za niebieski zaś dwa, trudziły się chętnie nieco więcej, aby uzyskać niebieski znaczek. Tak samo nauczyły się szybko rozróżniać znaczek, za który uzyskiwały pokarm, od znaczka na wodę, i usiłowały zdobyć odpowiedni znaczek, zależnie od tego czy chciały jeść czy też pić.

Razu pewnego zamknięto w klatce jednego rosłego i drugiego słabego szympansa, i rzucono im do klatki garść znaczków. Stało się, czego z góry należało się spodziewać: silniejszy zagarnął lwią część znaczków, pozostawiając słabszemu nikłą zupełnie ilość. Ale za to silniejszy i bogaty okazał się później dobroczynnym. Dzielił się ze swym towarzyszem, który żebrząco do niego wyciągał łapę, pomarańczami w ten sposób, że sam zjadał mięso a koledze wspaniałomyślnie dawał... skórki.



Małpka pomaga swemu dozorcy przy sprzątaniu zwierzyńca.

Ślub w krainie wiecznego lodu

Jak donoszą z Arctic-Bay, panna Wallace przebyła około 10.000 kilometrów, by poślubić swego narzeczonego, który jest kierownikiem oddziału wielkiej firmy handlowej Hudson-Bay-Company, w miejscowości oddalonej o 600 klm na północ od koła podbiegunowego. Zaręczyny odbyły się drogą rozmów na aparatach radiotelegraficznych Morse'a. Panna Wallace zobaczyła swego narzeczonego po raz pierwszy na kilka dni przed ślubem. Jak donoszą pisma amerykańskie, młodzi ludzie spodobali się sobie nawzajem i w dwa dni po przybyciu p. Wallace, udzielił im ślubu przebywający w tej miejscowości urzędnik U. S. A.

Wieśniak, który był przewodnikiem Marszałka Piłsudskiego

W miasteczku wołyńskim Kołki, na przedmieściu Starosiele, żyje 65-letni wieśniak Sawa Tereszko, który wielu swym sąsiadom i przybyszom opowiada wspomnienia ze swojego zetknięcia się z Marszałkiem Józefem Piłsudskim. Mianowicie w r. 1915, kiedy do Kołek wkroczyły Legiony, w miasteczku tym zamieszkał Komendant w chacie szwagra Tereszki. W czasie pobytu w Kołkach Marszałek korzystał z usług Tereszki, jako przewodnika. W r. 1935 przysłał mu Marszałek znaczną zapomogę pieniężną oraz zaproszenie do Belwederu, z czego już, jak opowiada wieśniak z żalem, nie mógł, niestety skorzystać. Wspomnienie to opowiada wieśniak zawsze z rozrzewnieniem.

Samochód i pociąg w morzu płonącej benzyny

PERPIGNAN. Według doniesień z Hiszpanii, samochód ciężarowy, wiozący transport benzyny, zderzył się na przejeździe kolejowym w pobliżu Sarria z pociągiem. Nastąpił wybuch, od którego obaj kierowcy samochodu ponieśli śmierć. Pociąg wykoleił się. Od płonącej benzyny zajęły się dwa wagony. Liczba zabitych wskutek wykolejenia pociągu oraz poparzenia płonącą benzyną wynosi 17 osób. Dalszych szczegółów brak, gdyż pograniczne władze hiszpańskie odmawiają informacji w tej sprawie.

60 kilometrowy słup światła chcą rzucić w przestworza

Jak donosi prasa francuska, uczeni francuscy i czescy głowią się obecnie nad zbadaniem atmosfery do wysokości 60 kilometrów. W tym celu oświetlić chcą wymienioną przestrzeń olbrzymim reflektorem, który znajduje się obecnie w stadium budowy. Przygotowania zaszły podobno już tak daleko, że już w najbliższym czasie uczeni będą już w stanie przeprowadzić ten eksperyment. Siła światła budowanego reflektora wynosić ma 30 mil. świec. Pierwsze doświadczenie przeprowadzone być ma w Pirenejach.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

5) **Autoryzowany przekład Apolonii Drzewieckiej**

— Służący pierwszy usłyszał strzał i wpadł do tego pokoju — ciągnął dalej Deveraux. Zastał tego człowieka, stojącego nad zwłokami ojca pani, z rewolwerem w ręku.

Odrzuciła w tył głowę, a oczy jej rzucały pioruny.

— Nie ma pan prawa twierdzić, że to John dokonał tego haniebnego czynu.

Deveraux ciągnął dalej zimnym, surowym głosem:

— Nie ma żadnych wątpliwości co do tego. Czyż bym był jedynym człowiekiem w tym domu, który wie, że John Carisbrook jest ex-więźniem, człowiekiem który odsiedział siedem lat ciężkiego więzienia za zabójstwo?

ROZDZIAŁ III.

Oskarżenie to zrobiło piorunujące wrażenie na wszystkich.

Słowa te padły jak grom z jasnego nieba. Osłupiałe oczy wszystkich zwrócone były na Carisbrooka, który wciąż jeszcze trzymał rewolwer w ręku; robił wrażenie zaszczutego zwierzęcia, które uświadomiło sobie, że nie ma dla niego ratunku.

Patrycja zdruzgotana tym ciosem, osunęła się na brzeg łóżka. Patrzyła na swego ukochanego błędnymi oczami. Następnie skierowała spojrzenie z jakąś niemą prośbą na sędziego Cringle'a.

Sędzia podszedł do niej i szepnął czule:

— Pozwól się zaprowadzić do swego pokoju, musisz trochę odpocząć.

Patrycja potrząsnęła energicznie głową.

— Ja chcę, aby John powiedział mi co się tu stało.

Tylko od niego żądała wyjaśnień: Jego odpowiedź miała być dla niej wyrocznią.

— Twój ojciec nie żyje — rzekł sędzia. Czy nie zdajesz sobie z tego sprawy?

Deveraux podszedł do łóżka z zamiarem przykrycia ciała prześcieradłem.

— Proszę tego nie robić — powiedział sędzia ostrym i stanowczym głosem.

Deveraux odsunął się jak gdyby go ktoś uderzył.

Któryś z gości zwrócił się do sędziego z pytaniem, czy nie powinno się zawezwać policji.

— Już wydałem takie zarządzenie — odparł sędzia.

Policja! Patrycja przyłożyła rękę do skroni i patrzyła nic nie rozumiejącymi oczyma. A więc to nie jest koszmarny sen! To wszystko prawda! Jej ojciec nie żyje — zamordowany — a policja jest w drodze, aby aresztować jej narzeczonego za popełnienie tego zbrodniczego czynu.

Aresztować Johna! To okropne! Jej ojciec kochał go jak własnego syna. Często mawiał do niej: Patrycjo, nigdy nie zaznam spokoju, dopóki nie zobaczę was połączonych węzłem małżeńskim.

Pochyliła sie nad łóżkiem i ucałowała martwy policzek ojca. Gdy się podniosła oczy jej lśniły jakaś nadludzką siłą.

Sędzia mówił: — Chciałbym aby wszyscy opuścili ten pokói. Nie wolno tu nic ruszać, dopóki nie ziawi się policja.

Ktoś mruknął: „ex-wiezień“! — jakby słowa Deverauxa dopiero teraz dotarły do jego świadomości.

Patrycja usłyszała. Zacisnęła pięści i krzyknęła ostro:

— To kłamstwo!

Deveraux odwrócił głowę w stronę okna.

— Moje dziecko — perswadował sędzia, pozwól, że cię wyprowadzę z tego pokoju.

Wydawało się wszystkim, że śmierć ojca mniejsze wywarła wrażenie na Patrycji, aniżeli oskarżenie, które padło przeciw jej ukochanemu.

Podeszła do śmiertelnie bladego Carisbrooka.

— John — mówiła złamanym głosem — nie pytam cię czyś winny, albowiem czuję, że nie potrafiłbyś tego zrobić. Słyszałeś jednak co powiedział pan Deveraux?

Carisbrook przemówił. Otrząsnął się z odrętwienia. Spojrzał jej prosto w oczy.

— Tak, to prawda — potwierdził. Jestem ex-więźniem. Urwał, nie mogąc znieść męki którą ujrzał w jej oczach. Ale tego nie popełniłem — ciągnął dalej po chwili. — Na miłość boską, uwierz mi!

— Wierzę — rzekła z przymkniętymi oczami. Była by upadła, gdyby sędzia nie pochwycił jej w swe ramiona.

— Niech jedna z pań zaopiekuje się Patrycją — polecił sędzia.

Od tego momentu sędzia przejął na siebie całą sprawę. Zdawało się, że odrzucił z siebie brzemię lat. Zdawał się być jedynym człowiekiem który nie stracił panowania nad sobą.

Deveraux poruszył się w stronę drzwi.

— Wolałbym, aby pan został w pokoju — rzekł Cringle. Nie wyczuwało się jednak groźby w jego głosie.

Deveraux wrócił posłusznie i podszedł do okna.

Goście rozchodzili się, sędzia zwrócił się do nich z prośbą:

— Gdy policja nadejdzie, proszę ich skierować tutaj. Wolałbym też aby nikt nie telefonował, dopóki nie będziemy wszyscy przesłuchani.

Patrycję wyprowadzono z pokoju. Został sędzia, Deveraux i Carisbrook.

Sędzia zwrócił się do Deverauxa przekonywującym tonem:

— Chciałbym panie Deveraux, aby mi pan pomógł rozmówić się z tym młodym człowiekiem zanim nadejdzie policja. Zgadza się pan chyba ze mną, że ta tragiczna sprawa wymaga od nas dużej ostrożności i opanowania. Podziwiam pański spokój, panie Deveraux.

— Dziękuję panu — odrzekł Deveraux. Zbliżył się do sędziego. — Przyjechałem z zamiarem spędzenia przyjemnego weekendu z moim przyjacielem, a... Spojrzał dziko na Carisbrooka. — Niech pan się nie rusza, zapewniam pana, że nie zawaham się użyć broni.

(Ciąg dalszy nastąpi)